

Krew - największy dar

słowieka dla człowieka

APEL

Zarządu Kombinatu Związku Młodzieży Socjalistycznej i Rady Robotniczej Zakładów Azotowych do młodzieży i całej załogi Kombinatu.

Zostań współtwórcą

Banku krwi

Zostań

Honorowym Krwiodawcą

Prosimy Cię o to, bo krwi nie można zastąpić żadnym innym lekiem, a nowoczesne leczenie potrzebuje jej coraz więcej. Dla Ciebie to drobność, a dla chorych — ratunek. Pamiętaj, że żadna kropla się nie marnuje.

Dziesiątki tysięcy cierpiących ludzi oczekuje na nasz najpiękniejszy dar, którym jest bezinteresowne oddanie własnej krwi.

Bądź CZŁOWIEKIEM WIELKIEGO SERCA, z góry składamy Ci gorące podziękowanie za ten piękny humanitarny czyn.

Kto może zostać krwiodawcą i twórcą banku krwi?

Honorowym krwiodawcą i twórcą banku krwi może zostać każdy pracownik naszego Zakładu w wieku od 18 — 50 lat, cieszący się bardzo dobrym zdrowiem. O fakcie oddania krwi decyduje lekarz po gruntownym badaniu.

Czy to nieszkodliwe?

Zdrowy człowiek posiada około 5,5 litra krwi i oddanie 200 gramów nie przedstawia dla niego żadnego niebezpieczeństwa. Doświadczenia długoletnich dawców krwi wykazują, iż oddanie krwi nie powoduje jakichkolwiek zaburzeń ani pogorszenia samopoczucia.

Legitymacja honorowego dawcy krwi — najlepsze świadectwo twojego zdrowia — uprawnia Cię do pierwszeństwa w aptekach i placówkach leczenia otwartego, społecznej służby zdrowia na terenie całego kraju, pierwszeństwa do wczesnych leczniczych i sanatoryjnych oraz leczenia krwią.

Zgłoś się bez zwłoki do przewodniczącego koła ZMS lub oddziałowej Rady Robotniczej albo bezpośrednio do Zarządu Kombinatu ZMS.

W dniu, w którym oddasz krew, otrzymasz śniadanie i udasz się na wypoczynek do domu.

Związkowy upominek

Znana jest ofiarność załogi tarnowskich „Azotów” na rzecz budowy szkół i poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli. Widywalnym rezultatem tej troski, a również zapobiegliwości działaczy ze Społecznego Komitetu Budowy Szkół i Internatów są piękne nowoczesne budynki Liceum Ogólnokształcącego, szkoły — Pomnika Tysiąclecia, Technikum Chemicznego czy Domu Nauczyciela — wszystkie wybudowane w okresie powojennym w naszej dzielnicy. Zrobiono dużo, ale potrzeby nadal wyprzedzają istniejący stan.

Buduje się więc nadal. Szybko rosną mury budynku dla zasadniczej szkoły zawodowej, wzorcowego warsztatu do zajęć politechnicznych przy szkole Pomnika Tysiąclecia, w planach jest internat dla młodzieży zakładu szkolenia zawodowego, w zamierzeniach zaś

liczących przy szkole Pomnika Tysiąclecia, w planach jest internat dla młodzieży zakładu szkolenia zawodowego, w zamierzeniach zaś

Fundacja CRZZ na rzecz budowy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowie-Świerczkowie

sale gimnastyczne, budynek mieszkalny dla nauczycieli w jednej z podopiecznych wsi powiatu tarnowskiego...

Inicjatywa i troska kombinatu jest przykładowa — nie też dziwnego, że zyskuje poparcie i konkretną pomoc we władzach partyjnych, związkowych i państwowych.

Oto przed kilkoma dniami odbyła się w Niedomiczkich Zakładach Ce-

luloży uroczystość podpisania umowy fundacyjnej budowy Zasadniczej Szkoły Zawodowej i internatu przy Zakładach Azotowych w Tar-

nowie z CRZZ, na mocy której najwyższe władze związkowe przekazały 2 mln złotych na realizację tej inwestycji, a Zakłady Azotowe zobowiązują się dofinansować resztę i sfinalizować budowę jeszcze w br.

Umowę podpisali ze strony fundatora — przewodniczący WKZZ w Krakowie J. Wiórkowski i sekretarz WKZZ mgr H. Hanuszkowa, ze strony Zakładów dyr. nac. mgr

inż. St. Opałko i przewodniczący Rady Zakładowej St. Kurowski.

W uroczystości wzięli udział: I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr E. Michon, sekretarz Zarz. Okręgu ZZ Chem. A. Lichoń, sekretarz KZ PZPR Ryszard Kozioł i kier. Wydz. Oświaty F. Łazarz.

W Niedomiczkach podpisano w tym dniu również drugą umowę fundatorską między CRZZ i Niedomiczkimi Zakładami Celulozy, w wyniku której powstanie w Niedomiczkach piękna 15-izbowa szkoła podstawowa. CRZZ przeznacza na ten cel 2,5 mln zł.

Jak podkreślano w czasie uroczystości podpisania umów poparcie finansowe CRZZ jest wyrazem uznania dla inicjatywy i ofiarności załóg oraz kierownictwa obu przedsięwzięć. E. G.

Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 11 (130)

TARNÓW — 16 marca 1967 r.

Cena 50 gr

Międzynarodowy Dzień Teatru



Znów na tarnowskiej scenie

placówka zawiesiła swą działalność. Młoda aktorka zaczyna wtedy występować na scenie sosnowieckiej, potem z grupą kolegów udaje się do Kielc. Tu spędza dłuższy okres czasu. Miasto jest dla niej szczęśliwe. Zdobywa uznanie krytyki i sympatię publiczności. Występuje w

znanym Teatrze Dziennikarza i Aktora, prowadzonym przez R. Smołęskiego. Ma dużo przyjaciół, serdecznych kolegów. Mimo to kusi rodzinny gród. L. Holik-Gubernat wraca do Tarnowa. Miłośnicy muzy teatralnej podziwiają

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na ręce pani Lidii Holik-Gubernat z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru dla wszystkich jej kolegów — aktorów i personelu tarnowskiej placówki składamy w imieniu całej rzeszy Czytelników „TA”, załogi tarnowskich „Azotów” życzenia setek udanych spektakli, dojrzałych artystycznie ról, życzliwej krytyki, zawsze pełnej widowni oraz wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym.

REDAKCJA

Ludzie pierwszych dni



Niemalże wzruszenie wywołaliśmy na twarzy Józefa Gądek, spawacza działu remontów w Zakładzie Transportu, prosiąc go o podzielenie się własnymi wspomnieniami z dołoczasowej działalności partyjnej.

— Moja cegiełka włożona w budownictwo zębów Polski Ludowej jest bardzo skromna w porównaniu z innymi towarzyszami — zaznaczył na wstępie.

Życie go jednak nie oszczędzało. Jako młody chłopiec wraz z rodziną wyemigrował do Francji. Tam zginął jego ojciec. Po kilku latach znalazł się ponownie w kraju. Nie pozostało mu nic innego, jak tylko praca u właścicieli majątków ziemskich. W czasie okupacji stracił braci, a sam z matką został wysłany na roboty przymusowe do Niemiec. Nabawił się tam poważnej kontuzji nogi podczas pracy w fabryce amunicji. Wrócił do rodzinnych stron o lasce.

Wykurowawszy się, już po wyzwoleniu, rozpoczął pracę w PZDL. Pomagał przeprowa-

dzać reformę rolną w Tarnowie, Świebodzinie, Nowodworcu i Porębie Radziejowej, a potem i referendum ludowe w samym Tarnowie. W 1947 roku zaczął pracować w hucie szkła. Już wtedy należał do Związku Walczących Młodych i Polskiej Partii Robotniczej. Szeroko udzielał się w ORMO, pilnując porządku publicznego w budzącym się do życia mieście. W niedługim czasie jego aktywna działalność partyjna znalazła wyraz w wysunięciu go na stanowisko sekretarza POP w PZGS.

W 1952 r. ukończył szkołę partyjną w Krakowie i zaraz potem został wyznaczony na pełnomocnika wyborów do Sejmu w Lisiej Górze. Po tej akcji związał się z Zakładami

Naszym zdaniem

TRWA obecnie, zgodnie ze statutem, kampania sprawozdawcza w zakładowej organizacji związkowej. Szczegół po szczególe poczynając od grupy związkowej przez rady oddziałowe do Rady Zakładowej kombinatu wybrany przed rokiem aktywny związkowiec zdaje sprawozdanie ze swej działalności przed swymi wyborcami — załogą.

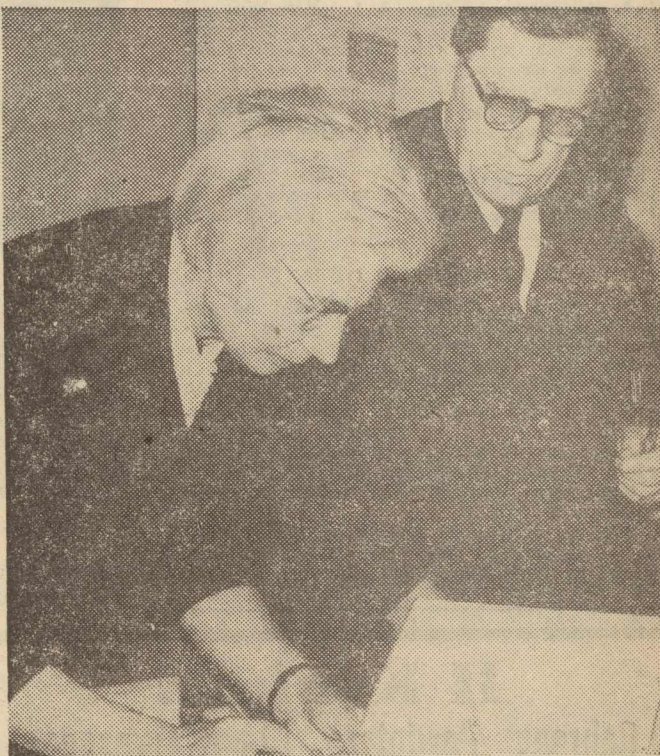
Następuje konfrontacja zamierzeń i możliwości ich realizacji, zaufania okazanego aktywiście, współtowarzyszom pracy z konkretną dalszą ich postawą.

Wśród wielu kryteriów ocen stosowanych w tej kampanii rozliczeniowej dwa

wydać się być szczególnie potrzebne i aktualne.

Pierwsze — natury organizacyjnej. Związki zawodowe w kombinacie to nie tylko — jak sądzą niektórzy — Rada Zakładowa czy jej prezydium. Coraz większy zakres pracy związkowej oddano w pakt związkowcom z rad oddziałowych, a nawet grup związkowych. Proces ten zresztą trwa nadal. Nie może być zresztą inaczej w warunkach wielotysięcznej załogi podzielonej zgodnie ze strukturą Zakładów na setki jednostek organizacyjnych. Jak z tych możliwości i usprawnień korzysta aktyw oddziałowy? Rada Oddziałowa — przekaznik, ogniwo transmisyjne

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na zdjęciach u góry: akt fundacyjny w imieniu CRZZ podpisują przewodniczący WKZZ tow. J. Wiórkowski i sekretarz WKZZ mgr H. Hanuszkowa. U dołu: ten sam akt podpisują przedstawiciele Zakładów Azotowych — dyr. nac. mgr inż. St. Opałko i przewodniczący RZ tow. St. Kurowski. Fot.: Cz. Knapik



Jak ubezpieczyć się od nieszczęśliwych wypadków?

Z nieszczęśliwymi wypadkami wśród ludzi spotykamy się na każdym kroku. Narażony jest na nie człowiek bez względu na wiek, płeć i zawód. Wypadek bowiem może wydarzyć się w pracy, w drodze do i z pracy oraz w życiu prywatnym. Każdy przeznaczonego pracownika może jednak ubezpieczyć się indywidualnie od następstw nieszczęśliwych wypadków (na swój koszt). Ubezpieczenie to obejmuje wypadki, jakie pracownikowi wydarzyć się mogą wszędzie, to jest w życiu prywatnym, w pracy łącznie z drogą do i z pracy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

ZGŁOSZENIE

Na wezwanie Zarządu Kombinatu ZMS i Rady Robotniczej Zakładów Azotowych zgłaszam się na honorowego dawcę krwi i jestem gotów (wa) oddać krew dla ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

Imię i nazwisko Nr tel.

Zakład Wydział

Ilość lat Podpis

GRUZJA

Z nadmorskiej Estonii w naszej wędrówce po Związku Radzieckim przeniesiemy się dziś do Gruzji. Każdego ten przepiękny kraj urzeka swą egzotyczną przyrodą, architekturą, zwyczajami.

OD TROPIKU DO LODOWCA

Położona jest między Rosyjską, Armeńską i Azerbejdżańską SRR oraz Turcją. Obszar liczący 69 700 km kw. zamieszkuje 4 049 tys. Gruzinów, Ormian, Rosjan, Osetyńczyków, Azerbejdżan i innych. Stolicą Gruzji jest jedno z najpiękniejszych miast Związku Radzieckiego — Tbilisi (786 tys. mieszkańców). Do miast dużych zalicyć trzeba również Batumi, Kutaisi.

W skład Gruzjińskiej SRR wchodzi ponadto: Abchaska Republika Autonomiczna, Adżarska Republika Autonomiczna i Południowoosetyjski Obwód Autonomiczny.

Położenie i ukształtowanie geograficzne wpływa na jej klimat, bardzo zróżnicowany — od tropikalnego (Morze Czarne) poprzez kontynentalny na wschodzie, do zimnego klimatu, strefy wiecznych śniegów i lodów (najwyższy szczyt Kaukazu — Elbrus 5 633). Wnętrze ziemi kryje najrozmaitsze bogactwa naturalne — jedne z najbogatszych na świecie pokładów rudy manganowej, węgiel kamienny, barytu, talku, rudy cynku, ropy naftowej.

KRAJ HERBATY I STALI

Swą ziemię zamieszkują Gruzini od tysiącleci. Znani byli już w XI wieku, kiedy to potomkowie dzisiejszych Gruzinów założyli dwa antyczne państwa Kolchidę i Iberię. Początkowo zależni od Rzymu, jednak aż do 1801 roku tzn. do chwili włączenia do Rosji — ziemie te stanowiły terytorium, o które toczyli krwawe przetargi — Bizancjum, Persja, Arabowie.

Republika Socjalistyczna została proklamowana w 1921 r.

Pozycja dzisiejszej Gruzji w Kraju Rad to — produkcja stali, wyrobów walcowanych, samochodów, elektrowozów. Surow-

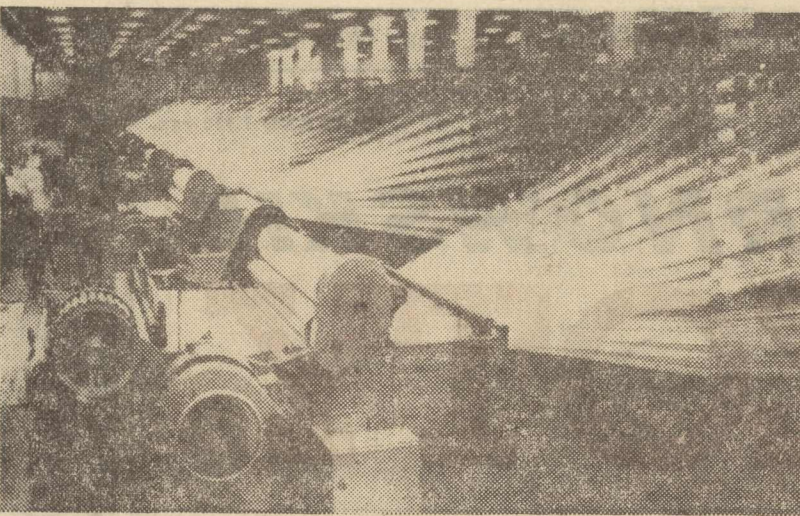
ców do bardzo dobrze rozwiniętego przemysłu spożywczego — herbacianego, winiarskiego, owocowo-warzywnego, tytoniowego, cukrowniczego, mięsnego, dostarcza wysoko rozwinięte rolnictwo. I tak Gruzja dostarcza krajowi 96 proc. ogólnej ilości herbaty, jest największym terenem upraw owoców cytrusowych.

DARZYMY SIĘ PRZYJAŹNIĄ

Gruzja to również kraj uzdrowisk. Położone są (60) przeważnie nad Morzem Czarnym. Piękne tego krajobrazu wpływa na rozwój ruchu turystycznego. Przyjeżdżają tu co roku setki tysięcy turystów.

Olbrzymiego postępu dokonał naród gruziński pod względem rozwoju oświaty, nauki i kultury. Analizy zlikwidowano już w 1933 roku. 70 tys. studentów uczy się na 18 wyższych uczelniach.

Nasze kontakty z Gruzją są bardzo bliskie, ich początki są już dziś odległą historią. Jedno jest tylko pewne: darzymy się obopólną przyjaźnią.



Rustawi to najmłodsze miasto Gruzjińskiej SRR, wyrosło na miejscu niedawnego stepu. Dziś Rustawi rozwija się jako duży ośrodek przemysłowy, pierwszy na Zakaukaziu. Na zdjęciu: hala nowoczesnej tkalni w kombinacie włókien sztucznych.

Znów na tarnowskiej scenie

(Ciąg dalszy ze str. 1)
W tym mieście już od przeszłego roku.

Dotychczas występowała w około 30 sztukach. Najwięcej satysfakcji przyniosły jej role w „Cydzie”, „Świerszczu za kominem”. Wysoko oceniono kreacje p. Holik jako Lizy w „Zaklinaczu deszczu”, Diany w „Fantazym” i Małgorzaty w „Fauście”. W ostatniej premierze „Mama płaci alimenty” gra rolę uczennicy Magdy, a niebawem przystąpi do prób nad „Niemcami”.

Profesję aktorki musi pogodzić z rolą żony i matki. Nie jest to łatwe. Czeka ją codziennie obowiązkowo cztery

godziny prób, plus spektakl. Do tego dochodzą ćwiczenia w domu, rozmyślenia nad każdą nową rolą, przyswajanie tekstu itp.

— Trzeba dużo ćwiczyć — powiada — bo publiczność tarnowska jest nader wymagająca.

— Hobby, odpoczynek?

— Nie ma na to wiele czasu. Pozostaje kino i dobra książka.

Zygmunt Koper

Jak ubezpieczyć się...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Można je zawrzeć na następujące sumy: 10 000 do 50 000 zł na wypadek śmierci, 20 000 do 100 000 zł na wypadek trwałego inwalidztwa, 20 zł do 100 zł dziennego zasiłku na wypadek czasowej niezdolności do pracy. Składkę opłaca się raz na rok, a jej wysokość zależy od wykonywanego zawodu i wysokości sumy ubezpieczenia. Np. przy sumach ubezpieczenia 10 000 zł na wypadek śmierci i 20 000 zł na wypadek stałego kalectwa — roczna składka wynosi 50 zł.

Jak wynika z podanego przykładu — stawki ubezpieczeniowe są bardzo niskie i płatne raz w roku, dlatego warto i trzeba ubezpieczyć siebie od następstw nieszczęśliwych wypadków (by w razie wypadku otrzymać odszkodowanie).

Ubezpieczenia przyjmują i informacji udzielają przedstawiciele Państwowego Zakładu Ubezpieczeń — Inspektorat Powiatowy w Tarnowie ul. Goldhamera 2, tel. 43-31.

W Tarnowie obradowała komisja ogólnobranżowa d/s chloru

Ostatnio odbyło się w Zakładach Azotowych w Tarnowie posiedzenie komisji ogólnobranżowej d/s chloru, któremu przewodniczył dyr. ZPA mgr inż. F. Gajewski. Program konferencji obejmował m. in. — podsumowanie wyników 1966 r. osiągnięte w skali krajowej na odcinku produkcji chloru, omówienie planu produkcji na rok 1967, zwiedzenie Zakładu Chloru.

Plan produkcji chloru ciekłego w skali krajowej został wykonany w 1966 r. z nadwyżką 6 512 ton, w czym najpoważniejszy udział miały tarnowskie „Azoty”. Dzięki produkcji ponadplanowej chloru w naszym kombinacie możliwa była pełna realizacja zadań eksportowych. Ogółem wysłano za granicę 5 139 ton ciekłego chloru.

Rok 1967 nie zapowiada się tak pomyślnie, ponieważ w ZA Tarnów w II kwartale zostaje uruchomiona produkcja PCW, w związku z czym chlor w tym przedsiębiorstwie będzie używany na potrzeby własne, a tylko jego niewielkie ilości będą wysyłane do odbiorców.

Z uwagi na zaplanowaną już eksport odczuwamy brak chloru ciekłego szczególnie w II półroczu br. Cały ciężar produkcji chloru spadnie więc na zakłady Chemiczne w Oświęcimiu i Rokicie. Każda ponadplanowa ilość uzyskanego chloru będzie mile widziana i natychmiast zostanie zagospodarowana (rozdysponowana).

Jad.

Fot: J. Iwański

II Konkurs Ochrony Powietrza Atmosferycznego

Ogłoszony został przez Ministerstwo Górnictwa i Energetyki II Konkurs Ogólnokrajowy Ochrony Powietrza Atmosferycznego przed zanieczyszczeniami.

Konkurs obejmuje rozwiązania techniczne w zakresie zmniejszenia zanieczyszczeń emitowanych przez zakłady przemysłowe do powietrza atmosferycznego. Objęta jest nim również popularyzacja wiedzy technicznej w powyższym zakresie.

Regulamin konkursu przewiduje wysokie nagrody pieniężne. Bliższych informacji udziela zainteresowanym dział głównego technologa, nr tel. 36-67.

Elektrycy Chloru stanowią niewielką grupę przy Z-dzie Chloru. Wśród nich znalazł się jubilat — senior, który po latach solidnej i sumiennej pracy odchodził na emeryturę.

Józef Strojny, mieszkaniec podtarnowskiej wsi Mikolajowice rozpoczął pracę w naszym przedsiębiorstwie w 1923 roku jako jego budowniczy. Najtrudniejsze lata pracy dla

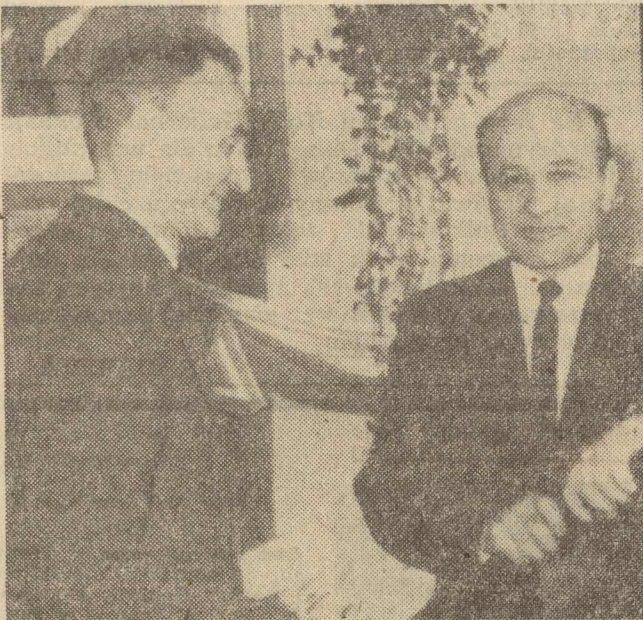
Jubilat — elektryk

niego to okupacja. Pracował wtedy jako wydawca kokosu.

Po wojnie jako elektryk pracował przy przetwornicach i prostownikach. Tam też doczekał się uroczystego podziękowania za długie lata

pracy, wielu serdecznych życzeń na dalsze lata życia.

Na zdjęciu: główny inżynier energetyki mgr inż. T. Kijak (pierwszy z prawej) wręcza Józefowi Strojnemu upominek.



Właściciel bębnow poszukiwany

Przechodząc obok Elektrociepłowni I zauważyć można dwa olbrzymie bębny, prawdopodobnie od wirówek, sprawdzone zapewne do wymiany.

(S1)

Śladem naszych interwencji

W numerze 6 (125) z dnia 10 lutego br. w Trybunie Czytelników zamieściliśmy list zatytułowany „Nie wiesz z czego tyjesz”. Nasza Czytelniczka pisała o tym co znalazła w zakupionym przez siebie chlebie mlecznym wyprodukowanym w piekarni Nr 1 PSS.

Dział produkcji piekarniczej PSS w Tarnowie za naszym pośrednictwem pragnie przeprosić za ten przykry wypadek. Produkcja chleba mlecznego odbywa się z mąki standardowej, która musi być przesiewana na ręcznych sitach. Sznurek czy też inne włókno znalezione w chlebie dostał się tam wskutek niedbalstwa odpowiedzialnego za przesiew mąki pracownika.

Zarząd PSS zobowiązał kierowników piekarni i nadzór techniczny do przeprowadzania częstszych kontroli na tym odcinku, aby podobne wypadki w przyszłości nie powtarzały się.

luk

Tarnowska PSS w liczbach

Na początku marca odbyło się w Tarnowie-Swierczkowie zebranie obwodowe członków PSS. Oto ciekawsze dane z działalności Tarnowskiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Prowadzi ogółem 131 punktów handlowych i 9 produkcyjnych. Sklepów spożywczych ma PSS — 43, przemysłowych — 41, kiosków — 34, wózków — 6, straganów — 7, piekarni — 6, 1 wytwórnię wód gazowych, garmazerie, rozlewnię piwa.

Obroty sklepów wynoszą ogółem 303 580 tys. zł, ogólna wartość produkcji — 68 446 tys. zł. W ubiegłym roku zysk osiągnięty przez spółdzielnię wyniósł 10 530 tys. złotych.

Tarnowska PSS zrzesza 9 295 członków. Korzystają oni z różnego rodzaju kursów, pokazów, odczytów, pogadanek, wycieczek, z działalności usługowej, którą organizuje zarząd.

B. P.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie Radzie Zakładowej, kierownictwu Działu Inwestycji, dr R. Nagórzańskiemu za pomoc i współudział oraz gronu nauczycielskiemu Szkoły Podstawowej Nr 8 i młodzieży szkolnej za udział w pogrzebie naszej córki —

ANULI WILUSZ

składają

Rodzice

TARNOWSKIE
AZOTY 2

Nr 11 (130)

Poprawa warunków pracy w gumowni

W ubiegłym roku w maju pisaliśmy o bardzo trudnych warunkach pracy zatrudnionych w warsztacie antykorozyjnym (gumowni). Steżenia substancji toksycznych głównie „tri” były 54-krotnie większe niż dopuszczalne.

Zwiększone o prawie 100 proc. zadania produkcyjne warsztatu

wymagały poważnej rozbudowy hali produkcyjnej. Halę tę powiększono i przystosowano do zwiększonej produkcji. Rozbudowując halę produkcyjną nie pomyślano o odpowiedniej wentylacji pomieszczenia — stąd takie poważne steżenia substancji toksycznych. W czerwcu ubiegłego roku zamontowano nowe wentylatory i nagrzewnice. Pracownicy warsztatu stwierdzili, że dzięki zainstalowaniu dodatkowych wentylatorów i specjalnie przystosowanych nagrzewnic, w znacznym stopniu poprawiły się warunki pracy.

Pracownia toksykologiczna przeprowadziła ostatnio badania steżeń substancji toksycznych w hali produkcyjnej. Po dokładnym badaniu stwierdzono, że obecnie steżenia są już tylko 5-krotnie większe niż dopuszczalne.

W najbliższym czasie planuje się zamontowanie wentylacji szczelinowej bocznej przy stołach roboczych. Wentylacja ta winna całkowicie wyeliminować szkodliwe steżenia w warsztacie.

(S1)

Odpowiedzi redakcji

Uwaga Bronisław Kozyra Z-d PCW i Wanda Zygmant

„Tarnowskie Azoty” są przede wszystkim gazetą zakładową i dlatego problemom miasta poświęcają tylko jedną kolumnę.

Nie zamierzamy wprowadzić „kącika poezji”. Wiersze radzimy przysyłać do fachowych czasopism, takich jak np. „Życie literackie”, „Kultura”, „Poezja”.

Naszym zdaniem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

między związkowcami a Radą Zakładową czy Rada Oddziałowa samodzielna na miarę warunków jednostki, współgospodarz wydziału, inicjator i realizator przedsięwzięć gospodarczych, wychowawczych, społecznych i kulturalnych na swoim terenie, dla swojej załogi?

Warto od tej strony popatrzeć na działalność związkową właśnie teraz w czasie kampanii sprawozdawczej.

Drugie kryterium dotyczy TREŚCI pracy związkowej grup związkowych i rad oddziałowych, ale nie ich tradycyjnych regionów, jak zasiłki, wczasy czy nawet mieszkani, lecz nie mniej ważnych dla załogi spraw bezpieczeństwa pracy i bezwzględnie działania aparatury i urządzeń. Powie ktoś: przecież to się robi, są co roku dwa społeczne przeglądy stanowisk

pracy etc. Właśnie — dwa razy do roku. Nam zaś chodzi o stałą codzienną przez wszystkie dni roku, troskę o bezpieczeństwo pracy, troskę o wspólne mienie i wartości przez wszystkich wypracowywane. Thumaczyć „dlaczego” nie ma chyba potrzeby. Chodzi nam o współodpowiedzialność każdego związkowca za to, co dzieje się na jego stanowisku pracy, wydziale czy zecie, o uzupełnienie formalnego zakresu odpowiedzialności wynikającej z hierarchii służbowej społecznym zaangażowaniem każdego związkowca nie pozwalającym przechodzić obojętnie obok niedbalstwa, bałaganu, braku dyscypliny czy niechlujstwa bez oglądania się na to kto jest ich sprawcą... i kto za to odpowiada.

Legitymacja związkowca — chemika to nie dokument służący tylko do odnotowywania pobieranych zasiłków czy opłacania, czy nieopłacania składek członkowskich, lecz przede wszystkim mandat współgospodarza Zakładu.

E. G.

Komunikat MO

Komenda Powiatowa MO w Tarnowie informuje, że posiada następujące przedmioty, które czekają na swych właścicieli:

- materace gumowe,
- większa liczba rowerów,
- pieniądze znalezione na

terenie miasta m. in. w sklepie sportowym przy ul. Wałowej, w sklepie mięsnym — również przy ul. Wałowej.

Zainteresowani powinni zgłosić się w dniach od 16-18 marca w Komendzie Powiatowej MO w Tarnowie, ul. Bandrowskiej.

MŁODZI a technika

Ankiety rozesłał do poszczególnych zakładów Zarząd Kombinatu ZMS. Zatytułowane są „Młodzież w nowej technice”. Chodziło o rozeznanie, jaki plan dały wysiłki młodzieżowej organizacji, zmierzające do szerszego zainteresowania członków ZMS i młodzieży niezorganizowanej zagadnieniami postępu technicznego, racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej.

Wiarygodność ankiety gwarantuje aż 6 podpisów, w tym przewodniczącego koła ZMS, przewodniczącego Rady Oddziałowej i wreszcie kierownika zakładu.

A oto w skrócie wynik tej ankiety:

MŁODZIEŻ POMAGA

Chcę na wstępie wyjaśnić, iż za młodzież uważamy wszystkich tych, którzy urodzili się nie wcześniej niż 30 lat temu. Przepraszamy, oczywiście (!) wszystkich tych, którzy mimo iż mają latkę trochę więcej, w dalszym ciągu uważają się za młodzież i czują się jak młodzież.

Otóż z ankiety wynika, że młodzież pomaga w rozwiązywaniu zagadnień technicznych, opracowywaniu dokumentacji, w pracach rozruchowych w poszczególnych zakładach. W roku ubiegłym młodsi pracownicy złożyli 73 projekty racjonalizatorskie. Dały one poważne efekty ekonomiczne i potwierdziły aktywną postawę młodej kadry technicznej.

Młodzieży też się pomaga! W Zakładach działa 9 społecznych brygad pomocy racjonalizatorom, powstałych z inicjatywy ZMS. Efekt ekonomiczny wniosków przyjętych do realizacji, a opracowanych przy pomocy brygad, to około 2 mln zł oszczędności dla Zakładów. W brygadach tych działa 40 inżynierów i techników, którzy sami w minionym roku złożyli 22 wnioski.

Tradycja chyba stanie się wynalazczy konkurs debiutantów ogłoszony w roku 1966 po raz drugi. Plan tego konkursu to 51 projektów, z których ponad połowę przyjęto do realizacji. Pomijając materialne korzyści dla Zakładów z całorocznej młodzieżowej pracy w dziedzinie rozwoju techniki, należy uznać za równie ważny fakt wydatne powiększenie się zakładowej rodziny racjonalizatorów.

Niewiele, bo zaledwie 23,5 proc. nadesłanych ankiet mówi o stałej współpracy w dziedzinie techniki koła ZMS z kołem SIITPCh i KTiR. Stwierdzenie należy do rzędu smutnych i nie wiadomo kogo uznać za bardziej winnego. Zarówno w interesie SIITPChem. i KTiR leży stały wzrost postępu technicznego i to przy jak największym udziale młodzieży. Tymczasem rubryka ankiety mówiąca o współpracy ZMS, SIITPChem. i KTiR w znacznej większości jest zupełnie pusta. I ten stan rzeczy, na pewno nie pocieszający, akceptują zgodnie swoimi podpisami pod ankietą przewodniczący koła ZMS i przedstawiciel Stowarzyszenia.

Tak było w roku ubiegłym. Czy teraz coś się zmieni? Wydaje się, że tak! Obie organizacje doszły do porozumienia, na mocy którego przedstawiciele młodzieży będą mieli swoje miejsce w zarządach kół SIITPChem., a koła te wydziałem będą młodej kadry technicznej określone zadania do realizacji. Pomysł zasługuję na pochwałę i na pewno, jeśli nie obie, to jedna z zainteresowanych stron będzie mobilizowała. W dziedzinie tej jest jeszcze wiele do zrobienia. Dla przykładu podam, że w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej w SBPR, liczącej zaledwie kilkunastu ludzi, żaden nie posiada wyższego wykształcenia technicznego. Nie twierdzimy, że przez to brygada ta jest mniej pomocna, ale mam chyba prawo powątpiewać w społeczną aktywność kadry technicznej tego zakładu i organizatorskie zdolności tamtejszego przewodniczącego koła ZMS.

W PERSPEKTYWIE

Bieżący rok zaczął się ogłoszeniem wspólnie przez SIITPChem., KTiR i ZMS „Turnieju młodych mistrzów techniki”. Prognozyk pocieszający, biorąc pod uwagę potrzebę dalszego rozwoju techniki w naszych Zakładach, udziału młodych w tym rozwoju i wreszcie uściślenia współpracy tych organizacji.

Ile pozostało jeszcze do zrobienia w dziedzinie rozwoju techniki w naszych Zakładach? Bardzo dużo! Wystarczy spojrzeć na Tarnów II. Jako ciekawostkę podam, że ankiety nadesłane przez Zakłady Półspalania i PCW są bardzo ubogie, co tu ukrywać, po prostu puste. Najogólniejszy i powszechnie znany wniosek, jaki stąd wynika to ten, że każdy skutek ma swoją przyczynę...

SAJ



arnowie
dowała
Zmu
ka pra
cznym
niu mia
wego.
Fot.:
St. Chabior

ŁUDZIE STALOWYCH DRÓG

ZAKŁAD TRANSPORTU naszego kombinatu ma w Zjednoczeniu świetną renomę. Uchodzi za wzorowy i przyjeżdżają doń transportowcy z innych branżowo-pokrewnych, aby się uczyć od swych kolegów z Tarnowa. Wiele się na to złożyło przyczyn. Dobra organizacja pracy, szerokie wprowadzenie mechanizacji prac oraz wielu udogodnień technicznych, jak np. radiotelefonów.

Niezależnie jednak od tych poczyniń organizacyjno-technicznych, o sukcesach decyduje postawa ludzi, ich zdyscyplinowanie, poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę, wreszcie ofiarność. Bo praca w transporcie nie należy do łatwych. Szczególnie zaś jest ciężka w okresie późnej jesieni, zimy i przedwiośnia.

NIEZALEŻNIE od pogody, przeszło 30-stopniowej letniej spiekoty, jesiennych wichur i zawieli, zimowych mrozów, pracownicy wydziału kolejowego pocą się, marzną stale przebywając pod gołym niebem i w dzień, i w nocy. Stale są narażeni na wypadki, zwłaszcza w zimie, gdy ciężka odzież kępuje swobodę ruchów, a trzeba przeprowadzić trudne prace manewrowe lub oczyścić zlodowaciałe tory. Chwilę nieuwagi można zapłacić kalectwem lub życiem. Na pracowników kolejowych czyhają jeszcze inne niebezpieczeństwa. Przedsiębiorstwa wykonawcze przeprowadzają bez uzgodnienia wiele prac zagrażających brygadam ru-

chu. Zdarzają się rusztowania postawione tuż obok torów, czy wykopy ziemne grożące obsunięciem i wykośleniem lokomotywy wraz z wagonami.

264 pracowników wydziału kolejowego nie może narzekać na brak zajęcia. Nad sprawnością techniczną urządzeń kolejowych i torami czuują 8-osobowe drużyny remontowe.

Pracując w zasadzie remontowcy na jedną zmianę, ale w cięższych okresach w czasie śnieżnych zamięci, w najgorszych warunkach atmosferycznych, ustala się trzy zmiany. Nadmistrzowie Czesław Pasula (ruch) i Józef Kubiś (remonty) chwala swoich pracowników. Na takich jak A. Kukulka, Jan Ptak, Zbigniew Mucha, Czesław Dzik, Józef Jada, Józef Malec, Stanisław Wielgus, Marian Moskal, Tadeusz Branicz, Bronisław Lesiński i wielu innych zawsze można polegać. Praca w wydz. kolejowym oprócz wysokich walorów zawodowych i moralnych wymaga także bardzo dobrego zdrowia. Komu nie służy wzrok i słuch przesuwany jest do innej pracy. Trudno tutaj doczekać się emerytury.

NA STYKU

Wydz. kolejowy działa na styku z wyładowniczym. Współpraca między nimi musi przebiegać harmonijnie. Sprawne rozładowanie wagonów umożliwia ekonomiczne ich wykorzystanie, zapobiega kosztownym postojom. Podobnie jak ich koledzy z wyładowniczego lekkiego życia. Największą bolączką jest niertyczność dostaw.

Bardzo często w pierwszych dwóch dekadach miesiąca przychodzi 30 proc. przewidzianej planem masy towarowej, a w ostatniej 70 procent. Wtedy nasilenie prac rozładowniczych jest niemal ponad siły nie tylko robotników, ale i maszyn. Np. w styczniu brygada rozładunku mechanicznego przetransportowała 92 388 ton, a ręcznego prawie 24 tysiące. Obie brygady wyładunku ręcznego i mechanicznego pracują na trzy zmiany, również niezależnie od warunków atmosferycznych. Gdy ządzie potrzeba, operatorzy dźwigów schodzą z maszyn i

oczyszczają wagony ze zlodowaciałej warstwy miazgi, węgla czy koksu. Jan Proszowski, Tadeusz Lisowski nigdy się od tej pracy nie wymigują.

MASZYNA NIE ZASTĄPI ŁUDZI

Mechanizacja prac wyładowniczych wprowadzana jest na coraz większą skalę. W tej chwili zasadniczą większość surowców masowych, jak miazga, węgiel, wyroby hutnicze — wyładowywanych jest bez pomocy siły fizycznej ludzi kich rąk. Wykonuje tę pracę 17 dźwigów i spycharek sterowanych precyzyjnie ludzkimi rękami. Planowana jest dalsza mechanizacja rozładunku soli, apatytów w najbliższej przyszłości, a wapna w późniejszym okresie.

Niestety, nie wszystkie dźwigi, automaty mające odciążać ludzi spełniają swoje zadanie. Na stacji np. uzdalniania wody pracownik wyładunku rozrywa worek z niegaszonym wapnem, które sygnalizuje do okratowanego pojemnika, obrysuje przy okazji robotnika. Po rozerwaniu kilku worków, przypomina on młynarza wychodzącego z młyna. Przy tej pracy można się dosłownie udusić.

Krótką charakterystyką niektórych pracowników wyładowniczego mogłaby być równie dobrze rekomendacja na kandydata w plebiscycie na „najlepszego pracownika i koleżę”. Np. Jan Proszowski brygadziś — operator, 20 pracy w kombinacie, wyso. kwalifikowany, pracownik uczynny, chętnie dzieli się swymi wiadomościami z kolegami, racjonalizator.

Jan Moskal pobili rekord wyładunku na jednej zmianie. Rozładował 31 wagonów, gdy uprzednio najbardziej wysrubowanym wynikiem było 21 wagonów. Innymi walorami nie ustępuje też Janowi Proszowskiemu. Nazwisk ludzi podobnych zaletach można wymienić dużo, choćby: Mięczyńska, Serba, Stanisława Chochołowicza, Zygmunta Kurę, Wojciecha Biga, Jerzego Kubiaka, Ludwika Zielińskiego, Bronisława Gajdę, Stanisława Kiebasę i wielu in.

Wybranie najlepszego pracownika i kolegi na pewno nie należało ze względu na dużą liczbę kandydatów do spraw najłatwiejszych.

NIE SAMĄ PRACĄ...

Praca zawodowa nie wyczerpuje strefy zainteresowania załogi. Podjęto np. w wyładowniczym wiele prac społecznych; przy budowie boiska szkolnego. Ubiegłego roku wyłonił wszystkie zobowiązania na łączną sumę 69 tys. złotych. Gdy byliśmy z wizytą, realizowali nowy czyn — renowację swoich pomieszczeń — 22 izb. 2 świetlic, korytarzy...

Dobra praca wyładownicza, to efekt harmonijnej współpracy kierownika J. Krużla z podstawową organizacją partyjną (132 członków partii), Radą Oddziałową i kołem ZMS. Dobrze się też układają stosunki pracownik — kierownictwo i kierownictwo — pracownik. Robotnicy wiedzą, iż ich postulaty są wysłuchiwane, kierownictwo walczy o realizację. Z tym kapitałem ufania zawsze, jak dotychczas, mogli liczyć na wzorową i celowaną codzienną pracę i wolność załogi w ciężkich chwilach.

Bolesław WAWRZAK
Wacław SZCZĘŚNY

**TARNOWSKIE
AZOTY**

Nr 11 (130)

W. SZCZĘŚNY

Piękna wiosenna pogoda usposabia do spacerów. Spacer, a raczej wędrowki dają natomiast możliwość dokonania wielu spostrzeżeń, spotkań i wymiany poglądów. Mój wiosenny spacer nie był długi. Dotarłem do wydziału formaliny i tam utknałem. Utkałem, bo z północnej strony budynku, w którym mieści się instalacja tiomocznika zauważyłem na ścianie wiszące, oberwane druty. Okazało się, że są to druty służące do przekazywania informacji i audycji nadawanych przez radiowęzeł zakładowy. Tymczasem nic owymi drutami nie płynie. A jeśli płynie to do oddziału tiomocznika, niestety, nie dociera. Pracująca tam pani Olga Gadek zwierza mi się, że od trzech lat nie zdarzyło się jej słuchać radiowęzlowego programu.

„... Pozbawieni jesteśmy wiadomości o zakładzie, o imprezach, o akcjach społecznych, które z pewnością zainteresowałyby nas czy członków naszych rodzin. Jesteśmy w pewnym sensie odcięci od świata”.

Słowa te w formie dedykacji przesyłam pod adresem tych, którzy za stan ową są odpowiedzialni.

Północna strona budynku wydziału formaliny przeżywa trudne dni. Z roku na rok coraz bardziej podmaka. Wiosenne czy jesienne deszcze spływają w dół, do fundamentów. Utrzymuje się wilgoć. Jeszcze parę lat i skutki tej kąpieli staną się bardziej niż dzisiaj widoczne, a przy tym jakże kosztowne.

Inżynier Kobiński opowiada, że kiedy zauważył te wodne igrzyski zwrócił na nie uwagę komisji społecznej przeglądu. Komisja uznała fakt za groźny. Bhp stwierdziło, że zagrożenie rzeczywiste istnieje. Były pisemka, były odpowiedzi. Skutków interwencji niestety nie widać. Można teraz popaść w zadumę nad smutnym losem budynku wydziału formaliny, który mimo iż nic tu nie jest winien cierpi i starzeje się w przyspieszonym tempie.

Wewnątrz omawianego budynku uciałem sobie pogawędkę z panem Ferdynandem Barwaczem nadmistrzem wydziału formaliny. Niestety znowu na smutne tematy. Otóż w budynku tym według relacji pana Barwacza pracują dwa oddziały. „... Ludzie pracują w tych samych warunkach, w tym samym powietrzu. Niestety, nie mają tych samych świadczeń. Pracownicy jednego z tych oddziałów mogą korzystać z urlopu profilaktycznego, który przyznał im wiele lat temu odpowiednia komisja. Pracownicy drugiego — nie.

Niedobrze. Podział niesłuszny i chyba niesprawiedliwy. Dla właściwej atmosfery stosunków międzyludzkich w pracy, takie podziały są na pewno bardzo szkodliwe, tak samo jak dla zdrowia szkodliwe są naturalne wyzwywanie z procesu technologicznego.

Żeby nie skończyć wizyty w wydziale formaliny w smutnym nastroju, nadmistrz Barwacz poinformował mnie o zobowiązaniach podjętych przez wydział dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wydział posiada jeden z pierwszych Oddziałów Pracy Socjalistycznej i w związku z tym przyjmuje na swoje barki zadania na miarę takiego zespołu. O zobowiązaniach może innym razem, teraz chce tylko wspomnieć o pięknej, wykładanej białymi kafelkami łazience powstającej w czynnie społecznym na miejscu starej drewnianej łaźni. F. Barwacz podkreślił, mówiąc o zobowiązaniach, bardzo poważne rzeczowe podejście zarówno młodych, jak i starszych pracowników do zadań przytoczonych oraz ich gospodarski stosunek do swego miejsca pracy.

I na tym kończę wizytę, a jednocześnie mój pierwszy wiosenny spacer, który odbyty w piękny słoneczny dzień, pokazał kilka ciemnych plam. Plamy te nie szpecą jednak wydziału formaliny. Po prostu utrudniają mu życie. Kogo zatem szpecą?

Janusz Sieczko

Zimowy sen działaczy TPPR

Sytuacja jest raczej żenująca. W Zakładach liczących 13 tysięcy ludzi na wyżej kilkunastu, może kilkudziesięciu z górą wie, że załoga jest zbiorowym członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i z pewnością tychże kilkudziesięciu wie o istnieniu Zarządu Zakładowego TPPR. Wtajemniczeni znają nawet nazwisko przewodniczącego. Zastępczynią tę funkcję sprawuje inż. Kazimierz Lis z Kaprolakamu. Sprawuje tylko nominalnie, bo faktycznie zarząd już od chwili wyboru zawiesił działalność na przysiółkowym kołku, a zakładowe TPPR zapadło w ciężki sen. Cienowczo zbyt długo już trwający.

Rok 1967 jest rokiem jubileuszowym Kraju Rad. Przed 50 laty wybuchła rewolucja, która nie tylko wstrząsnęła światem, ale miała kolosalne znaczenie dla Polski przynosząc jej niepodległość. Po raz dru-

gi wolność przyszła do Polski od wschodu w 1944—45 r. wraz z wyzwoleniem społecznym. Dzisiaj będąc jednym z krajów wspólnoty socjalistycznej, mamy w Kraju Rad gwarant naszej piastowskiej granicy na Odrze i Nysie przed zakusami rewizjonizmu zachodnoniemieckiego. Przyjaźń więc ze Związkiem Radzieckim dyktowana jest nie tylko racjami ideologicznymi, ale także ekonomicznymi i politycznymi, dyktowana jest podstawowymi interesami naszego ciężko już doświadczonego germańską zaborczością narodu.

Ale prawdziwa przyjaźń powinna się utrzymywać tylko przez wzajemne poznanie partnera, poznanie jego narodów, kultury, gospodarki. Te kapitalne zadania przejęło Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Nieprawdliwe jest twierdzenie że w dziedzinie szerzenia przyjaźni polsko-radzieckiej nie się

w kombinacie nie robi. Zakładowy radiowęzeł np. przygotował cykl audycji z życia Związku Radzieckiego. Również na łamach naszego pisma ukazują się i będzie się ukazywać cykl artykułów o Związku Radzieckim. Działalność na tym odcinku Zakładowy Dom Kultury. Rzecz w tym, że poczynania te są nieskoordynowane i wypływają samorzutnie — co świadczy o potrzebie działania w tym zakresie — ale należy je ująć w odpowiednie ramy organizacyjne.

Wiele jest form pracy, jakie by mogło podejmować TPPR w naszym kombinacie. Do tarnowskich „Azotów” przyjeżdża wielu specjalistów z Kraju Rad. Wielu naszych pracowników często odwiedza Moskwę, Leningrad i inne większe czy mniejsze miasta naszego wschodniego sąsiada. Mamy więc pod dostatkiem, jak najlepszych prelegentów, którzy mogą się podzielić na gorąco swymi wrażeniami z Kraju Rad. Są możliwości wyświetlania ciekawych filmów, organizowania ciekawych dyskusji o nowej radzieckiej literaturze i sztuce. Można by wyłonić ze-

spół redakcyjny, który opracowałby cykl ciekawych audycji dla radiowęzła czy kolumnę o Związku Radzieckim dla „TA”, jak to robi ze swoją problematyką Zakładowy Oddział PTTK. Chętnie na ten cel udostępnimy łamy naszego pisma. Dużą rolę mogłoby spełnić jeden czy szereg konkursów o Związku Radzieckim. Sprawę propagowania konkursu, współudział w nim zapewniamy.

Podaliśmy kilka przykładów, jak by można zorganizować pracę Towarzystwa. Ale form tych pracy jest znacznie więcej. Trzeba tylko dobrych chęci i aktywności ze strony Zarządu Zakładowego TPPR, bo klimat na pewno jest dobry. Można liczyć na pomoc polityczną organizacji partyjnej, finansową Rady Zakładowej i propagandową naszej redakcji. Traktujemy nasze uwagi, jako zastrzyk pobudzający. Najwyższa już pora, aby Zarząd koła TPPR wziął się do pracy. Albo ustąpił miejsca innym ludziom, którzy pracy społecznej nie będą traktować, jako zło konieczne.

Lisa centrala w Swierczkowie po roku 1970!

Kiś kto pamięta o tarnowskich telefonach należy cofnąć się skądś do pierwszych miesięcy po wyzwoleniu. W budynku dawnej szkoły znajdował się wówczas 10-numerowa zaledwie centrala telefoniczna na plecach wysoki mężczyzna. Zgrupowawszy wokół siebie nieco ludzi, niezwłocznie przystąpił z nimi do uruchamiania w mieście łączności.

Nie było to łatwe! Wszystko wokół spalane. Entuzjazm i zapał tarnowskich łącznościowców robiły jednak swoje. Wytrzymało gdzieś w Krakowie centralę na 100 numerów. To już było coś. Wreszcie w 1948 roku Tarnów doczekał się centrali automatycznej. Stare, zdemontowane w innym mieście urządzenia, dzięki pomysłowości tarnowskich łącznościowców adaptowano do nowych warunków. Początkowo 500 numerów rozbudowywano aż do 1800, funkcjonujących jeszcze do grudnia ubr.

Ow wysoki mężczyzna to nie kto inny, jak Władysław Kądzioła — obecny dyrektor Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego, dzielący od tamtych dni nieprzerwanie dole i niedole tarnowskich telefonów.

TELEFON: MOWA GŁUCHYCH

A jeszcze nie tak dawno rozmowy za pośrednictwem czarnych, terkoczących skrzynek zwano „mową głuchych”. Trudno było dozwolnić się do abonenta w mieście, zwłaszcza na linii „Azoty” — Tarnów i odwrotnie. Nadmierne obciążenie łączy sprawiało, że często włączano się do czeku „na trzeciego”, do telefonicznej pogawędki... Wiele osób latami czekało na zainstalowanie aparatu we własnym mieszkaniu. Brakowało numerów dla przedsiębiorstw i instytucji. Należało więc szybko działać.

PRZYBĘDZIE 800 NOWYCH ABONENTÓW

Modernizacji i szerokiej rozbudowy wymagała dotychczasowa centrala. W sukurs starej centrali przysłała również wysłana jej koleżanka z Gdańska. Odpowiednie jej przeróbki pozwoliły uruchomić dodatkowo ponad 2 tysiące numerów, do których dołączono istniejących już wcześniej 1800 abonentów. Od połowy stycznia br. Tarnów liczy już 4700 numerów telefonicznych. Na nowo otwartą centralę przerzucono 400 najbardziej ruchliwych abonentów. W związku z tym zmieniono wiele numerów. Będzie można też za-

montować w Tarnowie 800 nowych aparatów, a razem ze zmianami i przeniesieniami trzeba wykonać 1500 instalacji. Jest to plan bieżącego roku.

Aby go wykonać co dzień trzeba realizować 4 pozycje. Tarnowscy łącznościowcy są uzależnieni od Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych, które kabluje teren. Obecnie kończy się telefonizację osiedla Klimowskie, w kwietniu lub maju rozpoczyna się prace w osiedlu Strusina, później zaś przy ulicy Lwowskiej i innych.

POPRAWA TAKŻE W NASZEJ DZIELNICY

Parafowano już umowę między dyrekcjami Zakładów Azotowych a Okręgowym Urzędem Telekomunikacyjnym w Krakowie. W naszej dzielnicy zostanie wzniesiony nowy obiekt dla poczty i centrali telefonicznej. Będzie obsługiwać ona cały obszar Tarnowa za rzeką Białą. „Azoty” mają partycypować w jej budowie. Na ten cel zostanie przeznaczonych 2,3 mln zł. Do uzgodnienia pozostała jeszcze sprawa miejsca, gdzie stanie swierczkowska poczta.

Realizacja nowej inwestycji rozpoczęła się w 1969 r. Dzielnicowa centrala w pierwszej fazie swej działalności pomieści 2 tysiące numerów, a będzie ją można rozbudować do 4 tysięcy abonentów. Pozwoli to rozładować nadmierne obciążenie obecnej zakładowej placówki telekomunikacyjnej, którą obsługuje obecnie 3 tysiące numerów, w tym 700 spoza terenu kombinatu. Z chwilą wybudowania obiektu zostanie zwolnionych tych kilkuset abonentów, a dzisiejsza centrala służyć będzie tylko Zakładom.

Tymczasem z każdym dniem przybywa nowych połączeń w relacji „Azoty” — Tarnów. Już coraz rzadziej słyszy się po wykreceniu zera przerywany sygnał w słuchawce. Tak, tak, bo liczba linii tzw. par wzrosła już z 8 do 40. A trzeba wiedzieć, że każda z nich jest bezpośrednio zakończona wybieralnikiem. Łączność z Zakładami Azotowymi staje się coraz bardziej uprzywilejowana.

SZYBCIEJ Z NOWYM JORKIEM NIŻ Z... POZNANIEM

O ile wyraźnej poprawie ulegnie sytuacja z telefonami miejskimi, o tyle nadal trudna będzie łączność z niektórymi ośrodkami kraju. Bezpośrednim sprawcą tego stanu rzeczy jest krakowska międzymiastowa — „korek” w telekomunikacji ogólnopolskiej. Nie ma Tarnów kłopotów z Rzeszowem, Warszawą i... Paryżem lub Nowym Jorkiem, ale np. na rozmowę z Poznaniem czeka się nieraz kilka dni. No bo Kraków dysponuje małą liczbą połączeń.

Ze stolicą łączy nasz gród 5 bezpośrednich obwodów, a stamtąd do Nowego Jorku lub Paryża już... blisko. Najpóźniej za trzy godziny usłyszymy głos z Oceanu lub szod wieży Eiffa.

Czy są obecnie szanse na poprawę w tym zakresie? Nie bardzo.

Nie wystarczy tu nawet rozbudowa stanowisk centrali międzymiastowej z 14 do 22 ani dokonująca się ciągle modernizacja urządzeń. Jeszcze kilka lat krakowska „między-miastowa” pozostanie „korkiem”. Te 24 obwoły łączące miasto Tarnowskich z podwawelskim grodem nie wystarczają. Mimo to dążyć się będzie do otrzymania większej wiazki łączy między Krakowem a Tarnowem. Najpóźniej w 1968 r. zaczniemy korzystać z automatycznej wybieralni abonentów krakowskich.

POCZTA TO NIE TYLKO LISTY I PACZKI

Mogłem z bliska obejrzeć te ciągle terkoczące urządzenia, czyli tarnowską centralę telefoniczną. Miliony zwojów, przewodów, setki śrubek i blaszek. Wszystko funkcjonuje bezbłędnie. Nie było ani minuty w dotychczasowej powojennej historii poczty, by centrala zamilkła. Nowo uruchomione urządzenia „docierają” się w codziennej eksploatacji.

Droga nadbudowy dotychczasowych kondygnacji powstała dla nich odpowiednie pomieszczenia. Znalazło się również miejsce na urządzenia socjalne, m. in. pokoju wypoczynkowego dla pań z międzymiastowej. Każda z telefonistek co trzy godziny zjawia się tutaj na 15-minutowy relaks. Może wypić herbatę, posłuchać radia, położyć się na kozetce.

Owiedzam telefoniski przy pracy. Gwar ponad 20 niewiast. I to pomieszczenie zostało powiększone, obito jego ściany, zwiększono ilość stanowisk. Warunki pracy uległy więc radykalnej poprawie. Mówili o tym towarzyszący mi. dyr. Wł. Kądzioła i kierownik centrali R. Dzieński.

— Łączna wartość prac adaptacyjnych, które ukończyliśmy w ub. roku wyniosła 1,3 mln zł — uzupełnia dyrektor.

Oglądałem jeszcze komórki telegrafii wielokrotnej. 24 kanały pozwalają abonentom prowadzić bezpośrednie rozmowy. Kierownikiem tego działu jest p. Królikowski. Łączność dalekopisową umożliwia 9 specjalnych urządzeń. Dwa z nich cały dzień okupują Zakłady Azotowe, z innych zaś często korzystają Zakłady Mięsne przy załatwianiu wysyłek eksportowych. Dalekopisów zamontuje się więcej po dalszej rozbudowie sieci kablowej.

Wizytę wypada zakończyć słowami dyrektora placówki: „...początko to nie tylko załatwianie przesyłek listowych i bagażowych, ale cały szereg skomplikowanych urządzeń, od których nierzadko zależy właściwe funkcjonowanie wielu dziedzin życia”.

ZYGMUNT KOPER

Precedens już jest

I kobieta potrafi prowadzić samochód...

Nie ma kłopotu sprawiła wydziałowi zatrudnienia tarnowskiej MRN zamieszkała niedawno w naszym grodzie była mieszkanka Warszawy p. Ryszarda Biedrawa-Malewska. Minęły już 3 lata jak zasiadła za kierownicą samochodu. Osiadłszy w Tarnowie, nie mogła po prostu znaleźć pracy w swoim zawodzie. Wysyłano ją wszędzie, tylko nie do prowadzenia wozu. W wielu zakładach, w tym i w „Azotach” tajono przed nią wolne etaty. Począł już nawet nie lubić tego „niegościnnego” dla niej miasta.

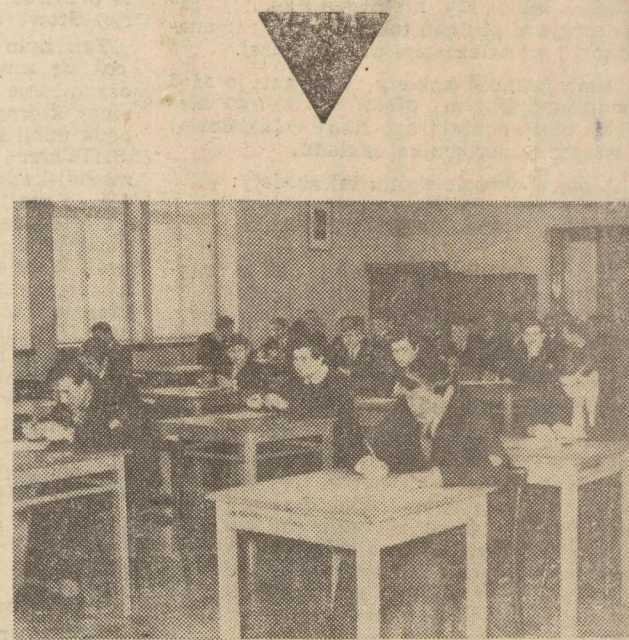
Wreszcie do akcji wkroczyła kierowniczka wydziału zatrudnienia. Uparła się kobieta i dopieła swego! R. Biedrawa jako pierwsza kobieta — kierowca w Tarnowie rozpoczęła w listopadzie ubiegłego roku pracę w „Tamelu”. Do dziś przejechała już po nie naj-

Eliminacje VIII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym trwają

Po raz pierwszy włączyła się do Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym także młodzież ze Szkoły Przyszkolowej.

Do finału doszło 9 uczniów. Po emocjonujących zmaganiach zwyciężył uczeń klasy III „g” — Jan Miś, przed Tadeuszem Żmudą z klasy IV „f” i Eugeniuszem Romanem z klasy III „a”.

Wymieniona trójka weźmie udział w eliminacjach rejonowych, które odbędą się 19 marca w Brzesku.



lepszych tarnowskich drogach ponad 6 tys. kilometrów, zdobywając zaufanie dyrekcji fabryki i uznanie kolegów — kierowców.

Jak sama twierdzi, kole-dzy — kierowcy są dla niej bardzo mili i koleżeńscy, a fachowcy, o jakich trudno nawet w samej stolicy! Wyjeżdża często w teren. Wszędzie prowadzona przez nią „Warszawę” obiega tłum gapiów. Czy ma pierwszeństwo przejazdu, czy też nie, to zawsze przepuszczają ją tarnowscy kierowcy w obawie, by nie rozbiła (!) ich wozów. Narzeka tylko na niską płacę, ale rekompensują jej to świetnie układające się stosunki w pracy. W swych planach życiowych zakłada uzyskanie matury i wyższej kategorii prawa jazdy.



Zwiększa się kadra zakładowych działaczy turystycznych

Aby prawidłowo rozwijać turystykę i wypocząć świętećny wśród załogi kombinatu, potrzeba szerokiego grona organizatorów turystyki i przewodników. Oddział Zakładowy PTTK w jesieni ubiegłego roku zorganizował kurs organizatorów turystyki, w którego trakcie przeszkolono prawie czterdziestu osób. Kurs obejmował czterdzieści godzin wykładów, wycieczkę po Tarnowie i dwudniową wycieczkę instruktażowo-krajoznawczą, którą przełożono na kwiecień.

W lutym 30 uczestników kursu naszego przedsiębiorstwa ukończyło go i zdało egzamin z przedmiotów wykładanych w czasie trwania szkolenia. Przedstawiciele Zarządu Okręgu PTTK uczestniczący w komisji egzaminacyjnej wyrazili się z dużym uznaniem o przygotowaniu i wiadomościach „nowo” powołanych organizatorów turystyki. Na wyróżnienie służyli koledzy: Halina

Buczkowska, Mieczysław Cydejko, Jerzy Florek, Marian Nosat, Stanisław Smagacz, Marta Wrzos i Jerzy Wrzos, którzy wykazali się dobrą znajomością terenu ziemi tarnowskiej, Beskidów i Gór Świętokrzyskich oraz umiejętnością prawidłowego przygotowania organizacyjnego wycieczki.

Ponieważ prawie wszystkie zakłady (zety) były reprezentowane na kursie i posiadają już przeszkolonych organizatorów turystyki, należy sądzić, że wycieczki niedzielne z poszczególnych wydziałów będą lepiej niż dotychczas organizowane i będą posiadały odpowiedni, atrakcyjny program turystyczny - krajoznawczy.

W dniu 11 marca na kominku turystycznym, podczas którego mgr Jerzy Kopeć opowiadał o zdobyciu przez polską wyprawę najgłębszej jaskini świata — Gouffre Borgere, dyr. Czesław Sułkowski i prezes Rady Zakładowej Stanisław Kurowski wręczyli nowym organizatorom turystyki legitymacje i odznaki, życząc im wielu pomyślnych i pięknych wycieczek dla naszej załogi.

ZT.

HSALL SADOWEJ

Kiedy po piętnastoletnim pobycie w Brazylii Katarzyna wracała do kraju, wiozła ze sobą olbrzymie bagaże. Nie rozstała się przy tym ani na chwilę z dużą posrebrzaną szkatułką, która leżała na dnie podróźnej torby. Za wartość szkatułki stanowią spory majątek, były w niej bowiem złote kolie z brylantami, pierścienie, bransolety itd.

Nabywała te kosztowności od swych klientów — marynarzy, którzy przez wiele lat codziennie zapewniali ciasne salki tawerny „Pod kotwicą” w Rio de Janeiro.

Tawernę otworzyła gdzieś w latach dwudziestych jej ciotka. Katarzyna pojechała do niej w odwiedziny na kilka lat przed wojną i została. Gdy po kilku latach ciotka zmarła, Katarzyna była jej jedyną spadkobierczynią. Nowa właścicielka „Kotwicy” kontynuowała stare tradycje tawerny, w której królowały polskie potrawy i oczywiście... polska wódka. Z natury podejrzliwa, Katarzyna nie wyszła za mąż obawiając się, że małżonek chciałby na pewno uszczuplić jej dochody.

Wieloletnim marzeniem tej córki biednego, polskiego

chłopa było wrócić do Polski, zakupić w mieście dom i prowadzić spokojny, mieszczański tryb życia. Marzenie to realizowała konsekwentnie. Najpierw wpłaciła do agencji PKO pewną ilość dolarów na budowę domu. Po roku zawiadomiono ją, że willa jest gotowa, okazując równocześ-

nie zdjęcia budynku. Wtedy dokonała następnej wpłaty na umebłowanie willi. Kiedy zawiadomiono ją, że i to zlecenie zostało wykonane, sprzedała tawernę i wracała do kraju. „Kotwica” przeszła w ręce innego polskiego emigranta, który zapłacił jej nawet mniej niż inni konkurenci. W tym wypadku jednak Katarzyna przejawiała swoisty patriotyzm nie chcąc, by — jak się wyrażała — jedna z „oaz polskości” przeszła w obce ręce.

Szkatułka z Rio

Od momentu, gdy wiozący ją statek przybył do nabrzeża do gdynskiego, do przyjazdu do Tarnowa była w pełni szczęśliwa. Później jednak gdy rozlokowała się już w wygodnej willi, zaczęła odczuwać ciężar samotności. Do życzyliwych sąsiadów odnosiła się nieufnie obawiając się ich zachłanności. Mając dużo wolnego czasu uroiła sobie, że na pewno wielu ludzi zastanawia się jak ją okraść, postanowiła więc przed tym zabezpieczyć. Dookoła

willi postawiła wysokie ogrodzenie znacznając je od góry kołczastym drutem. Zakupiała także dwa tresowane wilczury. Długi czas szkatułka leżała zakopana pod krzewem agrestu w ogrodzie, w końcu jednak Katarzyna doszła do wniosku, że i tam nie jest bezpieczna. Na wiosnę ubiegłego roku odkopała ją i dała na przechowanie zaufanej przyjaciółce. Po paru tygodniach odebrała ją i wręczyła innej osobie. Stefania była chyba czwartą lub piątą przechowującą szkatułkę z kosztownościami. Czy była osobą ostatnią — oto pytanie, na które będzie musiał odpowiedzieć sąd. Bo w styczniu br. wpłynął do tegoż sądu pozew Katarzyny przeciwko Stefani o oddanie szkatułki z kosztownościami, która przedstawiała wartość ponad milion złotych.

Stefania przyznała się, że w ub. roku wzięła od Katarzyny szkatułkę z kosztownościami, ale oddała ją, na żądanie właścicielki, po paru tygodniach. Katarzyna zaprzeczyła, by Stefania szkatułkę oddawała. Bezpośrednich świadków wręczania czy odbierania szkatułki nie ma, gdyż transakcja odbywała się przy zachowaniu konspiracyj i tajemnicy. Dlatego też sąd zmuszony jest wyświetlić sprawę

przy pomocy dowodów pośrednich, a więc w konsekwencji kruchych i niepewnych. Sprawę komplikuje nadto fakt, że Stefania cieszy się bardzo dobrą opinią osoby solidnej i uczciwej. Z drugiej jednak strony doświadczenie uczy, że czasami uczciwość niektórych jest spowodowana brakiem atrakcyjnych pokus.

Czy jednak tak było w tym wypadku? Wiedzą o tym tylko dwie zainteresowane kobiety, które składają jednak diametralnie sprzeczne oświadczenia. Co zrobi sąd? — zastana wiozą się wszyscy obserwujący koleje tej ciekawej sprawy.

...

Czasami z braku innych tematów, albo w związku z jakąś sprawą, dużo się mówi, a nawet pisze o tzw. pomyłkach sądowych. Istotnie takie wypadki zdarzają się, aczkolwiek bardzo rzadko.

Przedstawiłem sprawę zaginionej szkatułki, by pokazać na jakie trudności natrafia czasem sąd przy rozstrzygnięciu wniesionej sprawy. Mimo skompletowania drobnych szczegółów mimo ich analizowania po stu razy, w materiale dowodowym znajdują się luki o nie wiadomej treści. Nie można tych luk wypełnić, a wyrok musi być wydany.

Czy w tej sytuacji, mimo najlepszej woli, mimo włożenia w sprawę olbrzymiego wysiłku nie może się zdarzyć pomyłka?

List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Kiedy ja się pomyślę i zrobię w zadaniu błąd ortograficzny, to zaraz moja nauczycielka pani Kowalska ładuje mi łufę i jeszcze nade mną wydziwia. Jakby to komuś przyniosło szkodę, że zamiast morze napiszę moze.

Ale gdy w „Azotach” przy pracach ziemnych kierowca spychacza niszczy studzienkę telefoniczną, lub robotnicy mistrza M. wytną, aby łatwiej można było przeprowadzić rurę odwadniającą — 20-centymetrowy kawałek kabla o przekroju 15 mm, to wtedy sprawa rozchodzi się po kościach. Mimo pozabawienia łączności telefonicznej Wydziału Gazowego, co teoretycznie jest niedopuszczalne — jak mi klarował dziadzio.

Jak mnie zapewniają moi pedagodzy, kara ma znaczenie przede wszystkim wychowawcze i zadaniem jej jest odstręczenie od popełniania błędów. Zgadza się z tym, tylko dlaczego koszty błędów nie wszyscy płacą jednakowo?

Zapytuje Pański WACUS

„Świerzakowiaci” na antenie PR

W ostatnim numerze tygodnika donosiliśmy o pobycie w Domu Kultury tarnowskich „Azotów” ekipy „Polskiego Radia” z Warszawy. Goście nagrali na taśmy piosenki i utwory w wykonaniu chóru „Świerzakowiaci” i kapeli ludowej. Nadto odwiedzili bogumiłowski amatorów z zespołu prof. M. Stacha i naszych sąsiadów z Niedomic.

Efektom tej wizyty będzie wspólna, prawie godzinna audycja o tych zespołach. „Świerzakowiaci” słuchać będziemy już 16 kwietnia br. o godzinie 12.20 w programie I „Polskiego Radia” z Warszawy oraz 10 maja br. w programie II PR.

(Kyz)

Z książką do załogi

W kantorku mistrza Baczyńskiego

SPOŚRÓD PIĘCIU PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH, ISTNIEJĄCYCH JUŻ NA TERENIE KOMBINATU, NAJWIĘKSZĄ RENOMĄ CIESZY SIĘ FILIA ZAKŁADOWEJ BIBLIOTEKI W ZAKŁADZIE TRANSPORTU.

Odwiedziłem ten punkt. Prowadzi go wielki miłośnik książek, mistrz zmianowy Dominik Baczyński. W kantorku, gdzie pracuje, o każdej porze spotkać można wypożyczających. Tutaj stoi skromna szafa, po brzegi zapelniona księgozbiorem. Liczy on około 350 pozycji.

Zagaduję obecnego w pokoju Franciszka Doktora. Pomyśli zorganizowania takiego

ka. Najchętniej czyta literaturę z czasów ostatniej wojny, lubi też opracowania podróżnicze. Ile już przeczytał pozycji? Oj, trudno zliczyć, należy do filii od czasu jej powstania.

D. Baczyński podaje mi przykłady innych „pożeraczy” książek. Jest nim także St. Kawa — przeczytał ponoć pół biblioteki — oraz Justyna Pisowa, Zdzisława Kozik i Helena Kołtun. Punkt liczy już 53 stałych czytelników, z tego aż 22 przybyło od listopada ub. r. Przeciętnie dziennie z filii korzysta 5–6 osób.

Załoga Zakładu Transportu chętnie odwiedza kantorek mistrza Baczyńskiego. Ten zawsze poradzi co przeczytać ciekawego i pożytecznego. Doskonale zna literaturę, z książką obcuje przecież od dzieciństwa. Dbą o ciągłą wymianę księgozbioru. A można tu też posłuchać ciekawych opowieści z czasów jego pobytu wśród ludu rosyjskiego.

Te swoje przeżycia przelewa Baczyński na papier.

Opublikował już w czasopiśmie kilka udanych nowelek. Na ukończeniu ma ciekawą powieść pod roboczym tytułem „My z za Buga”, która otrzymała bardzo przychylne recenzje Tadeusza Hołuj. Rozpoczął też inne nowelki i powieść „Stryjeczni bracia” lecz nawał obowiązków domowych i zawodowych nie pozwala mu zrealizować tych ambitnych przedsięwzięć. Należy tylko życzyć mistrzowi Baczyńskiemu więcej czasu, by dokończył rozpoczęte dzieła.

(Zyk)



41 „Piosenka dla załogi” podobała się

Czas jednak szybko leci! Piosenka dla załogi na dobre zadamowała się wśród nas, popularna staje się również w innych tarnowskich zakładach pracy. 41 Piosenka dla załogi zaprezentowała program oparty na „Lombardzie”, który przygotowany został przez Teatrzyk Piosenki i Pantominy ZDK. Była to jedna z udanych imprez. Widać było, że publiczność bawi się dobrze, wytwarzając atmosferę, która powinna panować na wszystkich imprezach.

Spiewali nasi dobrzy znajomi: E. Hosaja, B. Wasik, W. Wiśniewska, M. Witkiewicz, M. Kobielski, A. Pazdan i M. Wachowicz. Grał zespół A. Radzika i grupa big-beatowa R. Kuczyńskiego. Monologi i skecze wykonywali: T. Maszczak, W. Bąk, F. Klich i C. Sandecki.

Imprezę prowadził Jerzy Szawica.

W piosence wzięli udział recytatorzy — uczestnicy XII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, którym nagrody i upominki wręczył tow. St. Mroziak. Wiersze deklamowali — B. Nowy i W. Baszczowski, którzy wkrótce reprezentować będą ZDK na szczeblu wojewódzkim.

W 42 piosence dla załogi zobaczymy zespół „Świerzakowiaci” w nowo przygotowanym programie, a w maju piosenka będzie jedną z imprez związanych z obchodami X-lecia ZMS.

luk

OD KALENDARZOWEJ WIOSNY BĘDZIE LEPIEJ?

Wiosna dla każdego radosna i oczekiwana, to również nowe kłopoty i troski. Trzeba uzupełniać własną garderobę, oddać do na-

ka. Nie zdążyłem swego wiosennego płaszczka, bo po co, pani kelnerka nie raczyła się wcale pojawić. Wyszędziły na ulicę, pełną ciepłych słonecznych promieni, spotkałem ogromnie zdenerwowanego znajomego.

— Piękna mamy wiosnę, można by pojeździć — zaczynam.

Przeszliśmy się ze znajomym po tarnowskim „city”. Wiele nas ubawiła pani — manekin w „Tricocie” bez rąk. Znajomy chciał się nawet z nią przywitać. W in-

na tydzień

nym sklepie oferowano nam welny damskie, a my szukaliśmy niemowlęcej (!). Cieszyliśmy się z dwóch tylko gatunków męskich prochówców pokazywanych we wszystkich sklepach odzieżowych, zaś w obuwniczych chcieli nam „opylić” botki i kamusze z zadartymi nochalami. Ze wszystkich wystaw spoglądały przypomnienia o kupnie upominku dla Ewy. Oby tylko nie wisiły tak długo, jak życzenia „Dosiego roku”. Te pierwsze są chociaż bez błędu ortograficznego. Może od kalendarzowej wiosny się poprawi.

A poprawi się chyba i na terenie osiedla Strusina. Zwieziono tam masę płyt betonowych i krawężników. Co też z tego będzie? Może „arteria” chodnikowa łącząca wszystkie bloki?

Tarnowianin

Z tygodnia

prawy np. motocykl, przeprowadzić drobne domowe remonty. Gospodynie zaś oczekują dodatkowe „emocje”. Czy też wszystko kupią, bo święta tuż tuż. A handel i usługi nie bardzo lubią te różne „szczyty” i niespodzianki aury.

Zdarzają się panie co ich wiosna, ta nawet nie kalendarzowa, okropnie już upaja. W ubiegłą sobotę wpadłem na flaczki do „Starmiejskiej”. Czekam chwili, przy stoliku zjawia się pani kelnerka.

— Pan nie będzie obsłużony — rzecze.

— Płaszcz należy zostawić w garderobie — dorzucę. Nie zważając na moje dalsze słowa, że obok siedzą podchmieleni już piwosze w grubych paltotach, zni-

Fryderyk Chopin wśród młodzieży szkolnej

W ostatnich dniach lutego każdego miesiąca cała Polska obchodzi rocznicę urodzin naszego największego kompozytora — Fryderyka Chopina.

Jego polska muzyka zrozumiała na całym świecie wzrusza i oczarowuje. Od roku 1927 co pięć lat odbywają się konkursy im. Fryderyka Chopina, w których biorą udział młodzi pianiści z całego świata.

Dla uczczenia rocznicy urodzin orkiestra szkolna Technikum Chemicznego i Zasadniczej Szkoły Przy Zakładowej pod kier. prof. K. Abratowskiego zorganizowała dwa poranki muzyczne poświęcone twórczości Chopina. Mówiła o niej Elżbieta Krasicka, a do najpiękniejszych, odegranych przez orkiestrę utworów należał polonez A-dur.

Poranki wzbudziły żywe zainteresowanie młodzieży szkolnej.

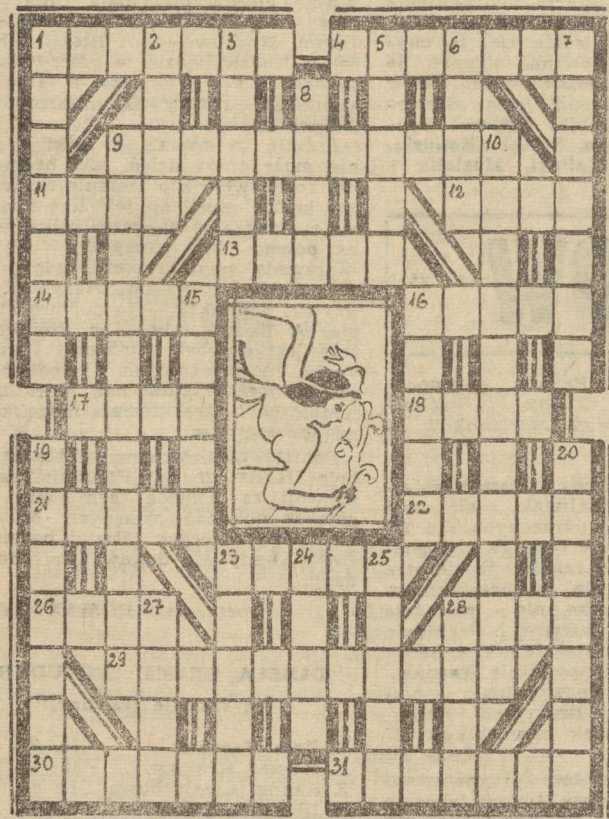
AK



POZIOMO: 1. zasłona, 4. skret, zwój, 9. jeden z Zetów, 11. gaz palny, 12. nadchodzą, 13. rasa psa, 14. styl w pływaniu, 16. zdrobniale imię męskie, 17. miasto w środkowych Włoszech, 18. los, 21. powieść Kra-

ostatni pojazd, 23. skróć niem. polic i w Niemczech hitler, 24. trafia na kamień, 25. sznurek, kabelek, 27. nocne ptaki, 28. rzeka w Polsce.

„Mik”



szewskiego, 22. stopień hierarchii orderowej, 23. pospolity chwast, 26. bóg miłości, 28. są w budynkach, 29. wyprawa chłopców w poszukiwanie przygód, 30. pierw. chem, 31. broń palna.

PIONOWO: 1. ... zapalek, 2. dawny pan, 3. Zakłady Azotowe Tarnów, 5. gra w karty, 6. moneta hiszpańska, 7. zguba ludzkości, 8. od słońca, 9. przyspieszona reakcja chemiczna, 10. pieśń rewolucyjna, 15. pna, 16. rabin, 19. fiaska, 20.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 24 marca 1967 r.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci BONU PIENIĘŻNEGO.

Warto to obejrzeć

Wystawa Gustawa Jaszcza

Doskonale harmonizuje z sobą technika i sztuka w fotografiach prezentowanych na wystawie w Świerzakowskim Domu Kultury. Autorem eksponowanych prac otwartej tydzień temu wystawy jest Gustaw Jaszcza.

Już sam tytuł ekspozycji „Od Malborka do Torunia” sugeruje zakres tematyki zdjęciowej. Faktycznie oglądając piękne zdjęcia, świetnie podpatrzone widoki Malborka, Kanału Warmińskiego, Torunia, Dobrzania czy Brodnicy w niezwykle sugestywny sposób odczuwa się autentyzm i specyfikę tamtych okolic. Prezentowane zdjęcia urzekają nie tylko pięknym przyrodą. Po obejrzeniu już tylko kilku prac zwiedzający wpada w odpowiedni nastrój, czuje się tak, jakby siedział nad spokojnym brzegiem Drwęcy. Jest to duży sukces znanego tar-

nowskiego fotografa Gustawa Jaszcza, prezentującego ciekawą indywidualność, wielką pasję poszukiwawczą, niepokój twórczy i bardzo dobry warsztat.

Wyda się nam, że pracownicy Zakładów, mieszkańcy osiedla powinni koniecznie obejrzeć tę interesującą ekspozycję. Nawet te osoby, które doskonale znają nasze Ziemie Północne z całą pewnością znajdą w wystawianych fotografiach coś nowego, a także odświeżą własne wspomnienia.

Wystawa będzie czynna przez cały marzec w Domu Kultury. Jot.



Nr 11 (130)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fen, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziak, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej, piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, Numer oddano do składu 10 marca 1967 r.

Nakład: 7000 egz. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Maja 28. B-2

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”
17-19 III Wrak Mary Deare — prod. ang.-ameryk.
21-22 III Diugod pocatunku — prod. czes.
23-28 III Przybycie tytanów — prod. wł.-fran.

„MARZENIE”
17-19 III Pogarda — prod. fr.
20-24 III Książę i żebrak — prod. ang.

„KRAKUS”
17 III Jo-jo — prod. fran.
18 III film studyjny
19-21 III Wyprawa 7 złodziei — prod. USA
22-24 III Operacja „Y” — prod. radz.

REPERTUAR TEATRU ZIEMI TARNOWSKIEJ IM. LUDWIKI SOŁSKIEGO

20 III — godz. 15 — „Anielka”
20 III — godz. 18.30 — „Potop”
21 III — godz. 15 — „Anielka”
21 III — godz. 18.30 — „Potop”
27 III — godz. 19 — „Mania płaci alimenty”

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE

19 III — godz. 11 — Sala teatralna DK „Eliminacje powiatowe ogólnopolskiego festiwalu ognisk muzycznych z udziałem ogniska muzycznego DK”

WYSTAWY, ODCZYT, SPOTKANIA

20 III — godz. 17 — Sala teatralna DK „Spotkanie z popularnym aktorem teatralnym i filmowym Wiesławem Gołasem”

22 III — godz. 17 — Sala teatralna DK — Comiesięczny przegląd wydarzeń międzynarodowych prowadzi J. Prochot.

21-31 III — godz. 14-19 — Czytelnia DK — Ekspozycja książkowa z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru.
17-31 III — godz. 14-19 — Klub Książki i Prasy. Wystawa barwnych reprodukcji malarstwa Gierasimowa.

17-31 III — godz. 14-19 — Sala telewizyjna DK — Ekspozycja fotografii Gustawa Jaszczaka pt. „Szlakiem Ziemi Północnych i Zachodnich”.

Bilans działalności ogniska TKKF

Ostatnio w Domu Kultury Zakładów Azot, odbyło się zebranie sprawozdawcze zakładowego ogniska TKKF działającego przy Radzie Zakładowej. Na zebraniu obecni byli: prezes ZW TKKF tow. J. NASADNIK, przedstawiciel zarządu okręgu ZZ Chem. tow. K. MAŁYSA, dyr. d/s socjalno-administracyjnych mgr Cz. SUŁKOWSKI, przewodniczący Rady Robotniczej mgr inż. J. GWIZDAK, prezes ZKS „Unia” tow. M. SZCZERBA oraz członkowie TKKF.

Po obszernym sprawozdaniu z działalności ogniska, które złożył tow. L. Siwy, wywiązała się dyskusja. Poruszono w niej sprawy organizacyjne oraz wiele zagadnień związanych z dalszą działalnością. Ważną rolę do spełnienia w Zakładach ma ognisko TKKF, które popularyzuje sport masowy. Dąży do podniesienia sprawności fizycznej pracowników, umożliwienia godziwego wypoczynku po pracy oraz regeneracji zdrowia.

W ubiegłym roku zorganizowano wiele masowych imprez sportowych dla pracowników naszych Zakładów. Na czoło wysunęły się tu III zimowa spartakiada i X jubileuszowa spartakiada zakładowa zorganizowana w lecie.

W letniej spartakadzie wzięło udział 5281 uczestników, w tym 842 kobiety. Spartakiada ta była imprezą w pełni udaną. Na efekt ten złożyła się nie tylko praca zarządu ogniska TKKF, ale także zgodna i ścisła współpraca z zarządem ZKS „Unia” oraz z kierownictwem szkół przyzakładowych.

W dyskusji poruszono również sprawę nieinteresowania się organizacją młodzieżowej ZMS sportem masowym.

Organizacja ta, która w myśli założeń winna ściśle współpracować i pomagać czynnie w organizowaniu życia sportowego w Zakładach wykazuje całkowitą obojętność.

Dziękujemy

...za pozdrowienia, które otrzymaliśmy od zawodników sekcji żużlowej „Unii” Tarnów z obozu kondycyjnego w Łomnicy.

ność. Dlatego też istniały w ub. roku poważne trudności zmobilizowania znacznej części załogi, a szczególnie młodzieży do udziału w spartakiadach.



Reasumując całoroczną działalność ogniska TKKF trzeba stwierdzić, że wyniki tej działalności są zadowalające. Świadczy o tym liczba uczestniczących pracowników w masowych imprezach. (Sj)

Na rajdzie narciarskim

CZAS AKCJI: luty 1967

Znajdujemy się w autobusie zakładowym stojącym przed budynkiem Administracji. Pada retoryczne pytanie:

- Czy wszyscy już są?
- Tak?
- To możemy jechać!
- Gdzie?

— Do Rytra i Piwnicznej, by stamtąd wyruszyć na trasę I rajdu narciarskiego.

W Rytrze wysiada 18-osobowa grupa, by pod wodzą mgr A. Pyzika wyruszyć na Przehybkę. My podjeżdżamy do Piwnicznej i tu zarzuciwszy na ramiona plecaki i narty, idzie-

Michał Szczerba członkiem plenum

Dział już federacja sportowa „Chemik”

Powołana uchwałą IX Zjazdu ZZCh federacja sportowa „Chemik”, rozpoczęła działalność. Pod koniec lutego br. odbyło się w siedzibie ZG ZZCh w Katowicach pierwsze jej posiedzenie.

Federacja, stanowiąca kolektyw działaczy, któremu Związek powierzył rolę kierownika i koordynatora wszelkich poczynań mających na celu dalsze umasowanie sportu i wychowania fizycznego wśród naszych załóg — postawiła sobie zadanie wzmoczenia wysiłków w zakresie rozwoju turystyki, sportu masowego i wyczynowego. W tym bowiem zakresie, mi-

mo wyraźnego postępu zaobserwowano w ostatnich latach, jest jeszcze wiele do zrobienia. Program prac federacji zakłada więc położenie szczególnego nacisku na rozwój tych wszystkich form działania, które zapewnią załogom aktywny, zdrowy wypoczynek: po pracy, upowszechniając wśród pracowników kulturę fizyczną i sport.

Przewodniczącym federacji sportowej „Chemik” został Leon Dusik (wiceprzewodniczący ZG ZZCh), sekretarzem Włodzimierz Stawiński (kier. wydz. k.o. i sportu ZG).

Wśród ponad 20 członków plenum federacji, reprezentujących poszczególne zarządy okręgu Związku, zakładowe kluby sportowe i organizacje sportowo-turystyczne, znalazł się przewodniczący ZKS „Unia” Tarnów — Michał Szczerba. BW

Sportowe to i owo

Unia Tarnów — Wyzwolenie Chorzów 5:1

Licznie zebrany kibicom spotkanie to podobalo się. Gra szybka i przyjemna dla oka. Wiele akcji unistow kończyło się celnymi strzałami. Bramki dla „Unii” zdobyli: Blaga — 3, Horba i Zapalski po 1.

Beskid Andrychów — Unia Tarnów 7:5:9

Nie powiodło się naszym koszykarzom, którzy ulegli w Andry-

chowcie różnicą 16 punktów. Mecz stał na słabym poziomie. Unisci mogli to spotkanie wygrać, lecz w końcówce zabrakło im sił. Zaznaczyć należy, że w zespole tarnowskim wystąpili juniorzy.

Unia — Tarnovia 3:0

Rozpoczęły się już rozgrywki A-kasy siatkówki męskiej. Siatkarze „Unii” Tarnów wystartowali dobrze wygrywając w pierwszym spotkaniu z „Maratonem” Mżana Dolna 3:1. W ubiegłą niedzielę podejmowali zespół „Tarnovil”, który również pokonali po 3 setowej walce. (15:4, 15:1, 15:10). W zespole gospodarzy wyróżnił się W. Moskal.

Metal — Polonia Jelenia Góra 14:6

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca hali sportowej ZKS Metal rozegrano mecz bokserski o wejście do II ligi. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli gospodarze. Wszystkie walki były bardzo emocjonujące. Najlepiej w tarnowskim zespole zaprezentowali się: Gawlik, Grzanka, Ciurka i Meterowski. Obecnie „Metal” jest zespołem jak nigdy dotąd silnym i wyrównanym. Szkoda tylko, że w poprzedniej rundzie stracił wiele cennych punktów. Trudno to będzie odrobić. (Sj)

O tym, że zjazd miejscami nie należał do najłatwiejszych, najlepiej świadczyła ilość dziur w śniegu. Obok wycią-

wyciągu i jeździmy prawie do wieczora. Później solidna kolacja i odpoczynek. Niedzielnego ranka wita nas słoneczna pogoda. Wstajemy szybko i po śniadaniu ruszamy do Łomnicy, tu czekają nas zawody.

Na stoku ustawiono kilka bramek; kto przejechał wszystkie w odpowiednim czasie, stał się posiadaczem brązowej Odznaki Zjazdowej PZN.

Po południu podczas uroczystego zakończenia rajdu, wszystkim uczestnikom wręczono pamiątkowe dyplomy, a wyróżniającym się skromne nagrody.

Do zobaczenia na następnym rajdzie narciarskim.

P. Ch.



gu w Piwnicznej spotykamy grupę, która zjechała tutaj z Przehyby. Korzystamy więc z

Płkarsze III frontu „Południe” — sami o sobie

Nie ma dla miłośnika sportu piękniejszego widoku, jak szczerze wypełniony stadion na kilkanaście minut przed wielkim spotkaniem piłkarskim. Wszyscy na widowni rozważają raz jeszcze szanse poszczególnych drużyn, dzielą się najświeższymi doniesieniami z szatni, martwiąc się o rzekomych czy rzeczywistych osłabieniach w składzie swojej drużyny itp.

Aby częściowo wyręczyć niecierpliwych sympatyków i kibiców futbolu, zamieszczamy poniżej składy drużyn trzeciego frontu grupy „Południe”, w której startuje również przedstawicielka naszego grodu — „Unia”. Równocześnie zamieszczamy wypowiedzi kierownictwa zainteresowanych klubów, które naszym zdaniem pozwolą zorientować bliżej Czytelników w sytuacji poszczególnych zespołów na kilka dni przed ich startem do spotkań mistrzowskich.

Broń Radom. Barwy: biało - brązowe, kierownik drużyny St. Konopka, przeciętny wiek zespołu 29 lat.

Nasz zespół praktycznie nie ma już szans na czołową lokatę w tabeli. Naszym zadaniem, będzie walka o zapewnienie sobie bezpiecznego miejsca w III lidze. Naszym kandydatem na mistrza jest Raków Częstochowa.

Bieszczady Rzeszów. — Barwy: biało - zielone, kierownik drużyny — T. Krupiński, przeciętny wiek zawodników 23 lata.

Pragniemy się utrzymać w III lidze. W zimie pracowaliśmy głównie nad wyrobieniem kondycji. Pozytywnie nowych zawodników do linii ofensywnej, która była dotychczas najsłabszą formacją naszego zespołu. Mistrzem naszej grupy kreujemy Unię Tarnów.

Błękitni Kielce. — Barwy: czerwono - białe - niebieskie, przeciętny wiek zawodników 24 lata.

Nie rezygnujemy z walki o premiowane miejsce. Jeśli nam nie powiedzie się w rozgrywkach — typujemy na Raków Częstochowa.

Występować będziemy w zestawieniu: Jenek, Skrzypczak, Andrukonis, Kurokiewicz, Pała, Gajda, Adamus, Pietruszek, Gacek, Kleszcz, Rybczyński i Zabczyk.

Górniki Jaworzno. — Barwy: zielono - czarno - białe, kierownik drużyny R. Ząbka, przeciętny wiek zawodników 27 lat.

W pierwszej rundzie na jesieni nie „wyszło” nam, nie zresztą w tym dziwnego, byliśmy zmęczeni zawodami eliminacyjnymi o wejście do II ligi. Jakkolwiek jesteśmy „czerwoną latarnią” w tabeli, to jednak nie widzimy siebie na straconej pozycji. Na mistrza typujemy Wawel Kraków.

Górniki Sosnowiec. Barwy: zielono - czarno - białe, kierownik drużyny L. Libała, przeciętny wiek zawodników 28 lat.

Czeka nas ciężka droga do górnych pozycji tabeli.

Jesienią pechowo przegraliśmy mecze, być może, że wiosną będzie dla nas pomyślniejsza. Typować mistrza bardzo nam nie na rękę, w każdym bądź razie Błękitni Kielce nie są bez szans.

Górniki Wojkowice. Barwy: zielono - czarno - białe, kierownik drużyny J. Jaracz, przeciętny wiek zawodników 30 lat.

Z różnych przyczyn nie rościmy pretensji na tytuł mistrzowski, nie

szeregi drugiej ligi. Jeśli się nie uda, to największe szanse winna mieć Unia Tarnów. Być może, że o awansie zadecyduje ostatni mecz sezonu.

Barw klubu bronić będą: Czechowski, Jaskiewicz, Głowacki, Hojko, Kruk, Olszewski, Stachowiak, Dobosz, Burezyk, Pędzioch, Krzywon, Szwed, Łukala i Gajdek.

Resovia Rzeszów. Barwy: brązowo - białe, przeciętny wiek zawodników 26 lat.

W jesieni mieliśmy wyraźnego pecha do własnego boiska, liczymy, że z wiosną będzie inaczej. Na mistrza naszej grupy typujemy Unię Tarnów.

Stal Stalowa Wola. Barwy: jasna zieleń, kierownik drużyny T. Koziół-

PEWNI SWOICH SUKCESÓW

oznaczają to, że nie będziemy walczyć o czołową lokatę w tabeli. Wierzymy, że sukces tarnowian z jesieni zostanie powtórzony. Skład naszego zespołu przedstawia się następująco:

Kędzior, F. Drewniak, R. Drewniak, Bieda, Piotrowski, Dziędzie, Mozdziej, Zabiegała, Pietruszka, Ferdyn, Kupczak, Lichoń i Mrowiec.

Hutnik Trzebinia. Barwy: pomarańczowo - zielone, przeciętny wiek zawodników 29 lat. Kierownik drużyny A. Krupa.

Jesteśmy bardzo dobrze przygotowani do rozgrywek i prawdopodobnie niejednej drużynie sprawimy przyśmiewkowe „łanie”. Zdobyć I lokatę i awans do II ligi leży w możliwościach krakowskiego Wawelu.

Karpaty Krosno. Barwy: biało - cytrynowe, kierownik drużyny Z. Wnek, przeciętny wiek zawodników 25 lat.

Za wszelką cenę dążyć będziemy do nawiązania kontaktu z czołową. Mamy zgrany kolektyw i to jest gwarancją przyszłych sukcesów naszego zespołu. Nasz typ w końcowych rozgrywkach to Raków Częstochowa.

Raków Częstochowa. Barwy: biało - żółto-białe, kierownik drużyny A. Rachoński, przeciętny wiek zawodników 27 lat.

Z chwilą pożegnania się z II ligą na skutek licznych kontuzji zawodników, przechodziliśmy chwilowe załamanie psychiczne. Obecnie z niecierpliwością oczekujemy na mecze zaległe z jesieni, które winny dać nam 3 punkty. Wówczas możemy liczyć na końcowy sukces i powrót w

ski, przeciętny wiek zawodników 28 lat.

Postaramy się o jeszcze niejedną miłą niespodziankę. Mamy dobrze przygotowany zespół i co najważniejsze wszystkie kontuzje zawodników zostały wyleczone. Kandydatem nr 1 na mistrza jest tarnowska Unia.

Star Starachowice. Barwy: niebiesko - białe - szare, kierownik drużyny Cz. Rusiński, przeciętny wiek zawodników 28 lat.

Przed nami trudne i bojowe zadanie. Musimy odrobić straty punktowe z jesieni i stopniowo pnać się w górę. Już 19 marca na własnym terenie podejmujemy kandydata na mistrza — Raków. Będzie to mecz zaległy z jesieni. Uczynimy wszystko, by eksdrużeligaowiec odeśłał do domu bez punktów. Naszym kandydatem do awansu jest nasz sąsiad zza miedzy — Błękitni Kielce.

Unia Oświęcim. Barwy: biało - niebieskie, przeciętny wiek zawodników 27 lat.

Niepotrzebnie straciliśmy tak wiele cennych punktów na jesieni. Zrobimy wszystko, by nie zawieść naszych wiernych kibiców i tym samym ułokować się w bezpiecznych rejonach tabeli. Przed nami dwa zaległe mecze z Unią i Rakowem w Oświęcimiu. W tych spotkaniach nie stoimy całkowicie na straconej pozycji, chociaż zdajemy sobie sprawę, że o zwycięstwo będzie niezwykle trudno. Na mistrza III ligi typujemy naszych kolegów z Tarnowa.

Wawel Kraków. Barwy: zielono - białe, kierownik i zarazem trener ze-

spółu p. Dwernicki. Przeciętny wiek zawodników 23 lata.

Na początku rozgrywek III ligi zaraz po skończonych zawodach eliminacyjnych o wejście do II ligi byliśmy mocno zmęczeni. W tym też czasie nasze szeregi opuścił Borowski — mózg całego napadu. Pod koniec rozgrywek „jesieni” odszedł znów Gadocha — poważnie osłabiając linię ofensywną. Mimo ubytku pełnowartościowych piłkarzy, spróbujemy raz jeszcze zaatakować pozycję lidera. Jeśli nie powiedzie się, to chyba tarnowianie powinni sięgnąć po zaszczytny tytuł mistrzowski. Barw naszego klubu bronić będą: Szczerbiński, Skiba, Kubik, Stwora, Brumer, Wrona, Sputo, Spizak, Kandzia, Delega, Weiss, Kalicki, Musiolik i Szendelak.

Wisła Kraków. Barwy: czerwono - białe, kierownik drużyny R. Stachnicki, przeciętny wiek zawodników 26 lat.

Nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa, jakkolwiek większość klubów widzi nas straconych dla III ligi. Pociągamy się tym, że moi podopieczni sami przyrzekli odrobić straty i uplasować się w bezpiecznym miejscu. Nie nam nie pozostało jak tylko mocno wierzyć i cierpliwie czekać na pierwsze meldunki z boisk. Na mistrza typujemy Unię Tarnów.

Unia Tarnów. Barwy: biało - niebieskie, kierownik drużyny J. Kawula, przeciętny wiek zawodników 27 lat.

Do sezonu jesteśmy przygotowani dobrze. Nasi chłopcy tworzą obecnie zgrany kolektyw. Z pewnością nie będziemy rezygnować z walki o utrzymanie pozycji lidera, które przyjdzie nam dźwżyć z jesieni. Musimy jednak pamiętać, że runda rewanżowa dla nas będzie o wiele trudniejsza aniżeli rundzie jesiennej. Niemal pewnymi kandydatami do premiowanego miejsca wydają się być: Raków Częstochowa, Wawel Kraków, Błękitni Kielce oraz nasz zespół. Barwy klubu reprezentować będą: Czekanowski, Janusz, Burkat, Brożek, Mazurek, Marek, Blaga, H. Blaga, Urban, Horba, Dudziak, Kulna, Zapalski, Kotwa, Bucki, Żołędź i Kolarz.

Z POWYŻSZYCH wypowiedzi wynika, że we wszystkich zespołach

panuje optymizm i w tych warunkach trudno dostrzec kandydatów do pożegnania się z ligą międzywojewódzka. Jak wiemy, z każdej z grup lig międzywojewódzkiej do lig okręgowych spadają cztery drużyny, które w końcowym rozrachunku zajmą 4 ostatnie miejsca w tabeli. Warto zwrócić uwagę, że do tytułu mistrzowskiego w grupie „Południe” kandydują również 4 drużyny. Najwięcej głosów otrzymała Unia Tarnów — 8, Raków Częstochowa — 5, Wawel Kraków — 2 i Błękitni Kielce — 1. Jak będzie w rzeczywistości przekonamy się dopiero w dniu zakończenia rozgrywek mistrzowskich 9 lipca br.

Zresztą to dobrze, że nikt z gór nie może przewidzieć, jaki będzie finał rozgrywek, kto zostanie mistrzem, kto będzie musiał opuścić ligę międzywojewódzką, bo wówczas piłka nożna na pewno nie cieszyłaby się tak olbrzymią popularnością, gdyby nie jej atrakcyjny system rozgrywek. Rozgrywki o punkty — to dopiero atrakcja. A ligowe tabele, w których ujęty jest dorobek punktowy i bramkowy poszczególnych zespołów, to pasjonująca lektura, nad którą „wtaśmieni” dyskutować mogą całymi godzinami.

Poniżej zamieszczamy aktualną tabelę III ligi grupy „Południe”, która pozwoli za pomocą terminarza rozgrywek dokonać własnych obliczeń, w wyniku których łatwiej będzie ustalić kandydata do awansu i degradacji.

Opracował: ROMAN OSUCH

TABELA GRUPY „POŁUDNIE” (po rundzie jesiennej)

1. Unia Tarnów	14	21	36:14
2. Wawel Kraków	15	19	25:12
3. Raków Częstochowa	13	18	32:13
4. Błękitni Kielce	15	18	22:20
5. Górnik Wojkowice	15	18	27:26
6. Hutnik Trzebinia	15	15	23:20
7. Resovia Rzeszów	15	15	12:14
8. Karpaty Krosno	15	15	17:21
9. Stal Stalowa Wola	15	15	20:27
10. Broń Radom	15	14	16:18
11. Star Starachowice	14	13	19:18
12. Bieszczady Rzeszów	15	12	6:14
13. Unia Oświęcim	13	11	11:14
14. Górnik Sosnowiec	15	10	23:31
15. Wisła Ib Kraków	15	10	21:34
16. Górnik Jaworzno	15	10	16:30

TARNOWSKIE AZOTY®